Dziś w numerze dodatek: KULTURA i SZTUKA

Czwartek, 22 sierpnia 1935 - Nr. 193 - Cena 15 gr
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Pomorski

12 stron
Rok VII

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI - GAZETA GDAŃSKA - GAZETA MORSKA DZIEŃ TCZEWSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - GAZETA MOGILEŃSKA - DZIEŃ CIECHOCINSKI

Redakcja i Administracja: Toruń, ul. Bydgoska 56. — Telefony redakcyjne: 10-91 ogólny (czynny w dzień i w nocy), 10-92 sekretarz redakcji 10-93 redaktor naczelny. Telefony administracyjne: 10-94 biuro administracji, 10-95 kierownik administracji, 17-48 filja miejska administracji, Filja administracji: Królowej Jadwigi nr. 12/14, wejście od ul. Małe Garbary nr. 2. — Konto czekowe P. K. O. 160-315.

Niewłaściwe stanowisko

(l.) Od dłuższego czasu toczy się na łamach różnych pism dyskusja na temat „katolicy a wybory". Różni różnie na tę kwestję się zapatrują.

Np. „Słowo" wileńskie wyraziło żal pod adresem „Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet", że „mimo zaproszenia przez władze nie wysłało delegowanej do zgromadzenia wyborczego."

„Słowo" napisało, że nie wysłanie delegowanej jest demonstracją nieodpowiedniego stosunku do ustaw własnej Ojczyzny, a pretekst „apolityczności" nie ma tu żadnego uzasadnienia. Uniwersytet jest także apolityczny, a wysłał delegatów, to samo uczyniła Izba Lekarska.

Na te wywody odpowiedział krakowski „Głos Narodu" i płocki „Głos Mazowiecki", że Katolickie Stowarzyszenie Kobiet jest członkiem Akcji Katolickiej, której do polityki partyjnej nie wolno się mieszać, gdyż Akcja Katolicka stoi ponad partjami politycznemi.

Takie stanowisko zajęła ponoć Akcja Katolicka nietylko w Wilnie, Krakowie i Płocku, ale w całej Polsce.

Interpretacja naszem zdaniem całkiem niesłuszna i nieuzasadniona.

Prosimy pokazać nam bullę papieską, zabraniającą katolikom brania udziału w wyborach do ciał ustawodawczych!?

My wiemy, że papieże w swych encyklikach a biskupi w swych orędziach nakazują zarówno stowarzyszeniom katolickim jak i poszczególnym katolikom **nietylko branie udziału w wyborach, ale wprost żywą i czynną akcję w realizowaniu haseł i zasad katolickich w życiu państw i narodów!**

Przecież Kościół katolicki w myśl wskazań Chrystusa jest również instytucją **wojującą!**

Spełnienie obowiązku obywatelskiego, do jakiego należy akt wyborczy, nie jest czynnością partyjno-polityczną. Temmniej dziś, gdy **nowa ordynacja wyborcza wyeliminowała z akcji wyborczej pierwiastek partyjny!**

Nikomu z nas ani się nie śniło wciągać Akcji Katolickiej do walki wyborczej. Niech sobie Akcja Katolicka pracuje w zakresie swych ram organizacyjnych. Ale z drugiej strony kierownicy Akcji Katolickiej nie powinni krępować stowarzyszeń katolickich, należących do Akcji Katolickiej, w wysyłaniu delegatów do zgromadzeń wyborczych, skoro ustawa państwowa daje tym stowarzyszeniom możność wysyłania takich delegatów i ewentualność wyboru temi głosami prawdziwego katolika na posła!

Ważna ta i zasadnicza sprawa będzie niewątpliwie jeszcze przedmiotem rozważań kół kościelnych. Sądzimy też, że **Episkopat Polski — choć nieco późno — wpłynie na zmianę obecnego stanowiska kierowników Akcji Katolickiej.**

Uniwersytet i bibljoteka im. Marszałka Piłsudskiego

Wczorajsze uchwały Rady Ministrów

Warszawa, 21. 8. (PAT.) W środę, dn. 21 bm. w godzinach popołudniowych odbyło się pod przewodnictwem p. premjera Sławka posiedzenie Rady Ministrów. Rada Ministrów uchwaliła dwa projekty dekretów p. Prezydenta Rzplitej o nadanie uniwersytetowi warszawskiemu nazwy **„Uniwersytet Józefa Piłsudskiego w Warszawie"** oraz nadanie Bibljotece Narodowej nazwy **„Bibljoteka Narodowa Józefa Piłsudskiego".**

Następnie Rada Ministrów uchwaliła projekt dekretu p. Prezydenta Rzplitej o wydawaniu **„Dziennika Ustaw Rzplitej Polskiej".** Projekt tego dekretu pozostaje w związku z wejściem w życie nowej Konstytucji z dn. 23 kwietnia br., które spowodowało konieczność dostosowania do wytworzonego przez nie stanu prawnego przepisów, normujących wydawanie „Dziennika Ustaw". Wreszcie Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie w sprawie **zmiany opłat od pojazdów mechanicznych i niektórych pojazdów konnych na rzecz państwowego funduszu drogowego.** Rozporządzenie to uprzednio rozważane było przez komitet ekonomiczny ministrów.

Masowy grób w centrum Berlina

Wielkie rozmiary katastrofy przy budowie kolei podziemnej

Berlin, 21. 8. (PAT.) Rozmiary katastrofy, jaka wydarzyła się wczoraj przy budowie kolei podziemnej w pobliżu bramy Brandenburskiej **przekraczają znacznie pierwotne przypuszczenia.** Stwierdzono, że pod masami ziemi znajduje się jeszcze zagrzebanych **conajmniej 20 robotników.**

Pracujący nad odkopaniem ofiar mieli w nocy słyszeć lekkie pukanie, co przez dłuższy czas pozwalało oczekiwać, iż uda się przynajmniej kilku zagrzebanych uratować. Akcja ratunkowa prowadzona jest **bez wytchnienia z nakładem wszelkich środków.** Nocą plac przy bramie Brandenburskiej, oświetlony reflektorami, przedstawiał widok obozowiska wśród wielkiego miasta.

Wielkie trudności powoduje **podniesienie się poziomu wody zaskórnej,** gromadzącej się w tunelu. Kanclerz Hitler wyasygnował 30.000 marek na pierwsze wsparcie dla rodzin ofiar.



Otrzymaliśmy z Berlina pierwsze zdjęcie strasznej katastrofy, jaka się wydarzyła przy budowie kolei podziemnej w okolicy Brandenburger Tor. Na ilustracji widoczne są rozmiary olbrzymiej katastrofy.

P. Prezydent R. P. w Ostrej Bramie

Wilno, 21. 8. (PAT.) Dnia 21 sierpnia p. Prezydent Rzplitej w towarzystwie małżonki oraz w obecności p. wojewody wileńskiego Władysława Jaszczołta i dowódcy obszaru warownego pułk. Pakosza **odwiedził o godz. 10 rano kościół Ostrobramski św. Teresy,** powitany przez duchowieństwo z JE. ks. biskupem Kazimierzem Michalkiewiczem na czele. Po odprawieniu krótkich modłów przez ks. biskupa p. Prezydent **zatrzymał się przez dłuższą chwilę w miejscu czasowego złożenia Serca Marszałka Józefa Piłsudskiego.** Pani Mościcka złożyła wiązankę róż.

Zmiana na stanowisku attache wojskowego Rzeszy w Warszawie

(o) **Warszawa,** 21. 8. (Tel. wł.) **Na** miejsce **gen. por. Schindlera** attache niemieckiego w Warszawie mianowany **zo**stał **pułk. Studnitz.** Gen. Schindler przechodzi na stanowisko **dowódcy jednego z okręgów korpusu w Niemczech.**

„Dar Pomorza" przybył do Antwerpji

Bruksela, 21. 8. (PAT.) **Do Antwerpji przybył statek szkolny „Dar Pomorza". Na powitanie statku przybył do portu konsul Gajdziński. Oficerowie i uczniowie udali się do Brukseli celem zwiedzenia wystawy. Poseł Jackowski wydał na cześć gości przyjęcie.**

Wysiedlony z Z. S. R. R. dziennikarz przybył do Warszawy

(o) **Warszawa,** 21. 8. (Tel. wł.) **Dziś** wieczorem **powrócił do Warszawy wydalony przez władze sowieckie dziennikarz polski, red. Jan Otmar Berson.** Na dworcu powitała go liczna grupa kolegów-dziennikarzy z prezesem Związku **red. Ścieżyńskim na czele.**

Przed doniosłem posiedzeniem gabinetu brytyjskiego

Jakie stanowisko zajmie Anglja wobec zerwania konferencji paryskiej?

Londyn, 21. 8. (Pat). W ciągu dnia dzisiejszego do Londynu zjeżdżali się ministrowie brytyjscy, którzy przerwali swoje urlopy letnie, by wziąć udział w **rozpoczynającem się jutro rano nadzwyczajnem posiedzeniu gabinetu.** Wszyscy członkowie gabinetu zostali już zawiadomieni, tak, że jutrzejsze zebranie **odbędzie się prawdopodobnie przy 100 proc. udziale ministrów.**

Dla zatwierdzenia wszystkich figurujących na porządku dziennym kwestyj nie wystarczy prawdopodobnie jedno posiedzenie, tak, iż gabinet zbierze się prawdopodobnie **2 lub 3 razy.** Dziś wieczorem odbyło się na Downing Street posiedzenie 7 członków gabinetu pod przewodnictwem **Baldwina.** Posiedzenie to trwało 2 godziny. W kołach miarodajnych podkreślają konieczność **utrzymania jaknajściślejszego kontaktu z rządem francuskim.**

W niedzielę, dnia 25 sierpnia „Wpław wzdłuż Torunia" o puhar przechodni „Dnia Pomorskiego"

Dziś i jutro ostatnie dni zapisów

Już za kilka dni „Wpław wzdłuż Torunia"

Honorowe przewodnictwo zawodów przyjął Dowódca O. K. VIII. gen. Thommée

Zaledwie kilka dni dzieli nas od atrakcyjnej imprezy sportowej, zawodów pływackich o puhar „Dnia Pomorskiego" pod nazwą „Wpław wzdłuż Torunia". Na zaproszenie Redakcji naszej godność honorowego przewodniczącego „Wpławu" przyjąć raczył Dowódca O. K. VIII. p. gen. Wiktor Thommée, który przyrzekł zarazem swoją obecność na zawodach.

Ostatnie przygotowania są już na ukończeniu. Po obu stronach trasy na Wiśle wybudowane będą pomosty, z których jeden przeznaczony będzie na start dla zawodników, drugi zaś na metę. Pomosty wybuduje 8 Baon Saperów. Zarząd Dróg Wodnych jak również Policja Wodna stawiają do dyspozycji komitetu motorówki i łodzie, które towarzyszyć będą pływakom na trasie, aby w razie potrzeby pośpieszyć im z pomocą. Pozatem uruchomiona będzie odpowiednio rozlokowana obsługa sanitarna.

W następnym numerze podamy mapkę trasy oraz szczegółowy rozkład poszczególnych czynności, związanych z zawodami, w numerze sobotnim zaś ogłosimy kompletną listę zawodniczek i zawodników, biorących udział w „Wpławie" oraz przytoczymy regulamin zawodów.

W ciągu dnia dzisiejszego należy nadsyłać pozostałe zgłoszenia uczestników. Dla spóźnionych zarezerwowany jest jeszcze dzień następny, t. j. piątek, 23 b. m., jednakże zaleca się uskutecznić zgłoszenia najpóźniej dziś, aby uniknąć ewtl. przeszkód z wciągnięciem na listę.

Zgłoszenia przyjmuje Redakcja „Dnia Pomorskiego", Toruń, Bydgoska 56 (Filja miejska ul. Małe Garbary 2).

Program pobytu marynarki niemieckiej w Gdyni

Jak już donosiliśmy, dnia 22 bm. przybywa do Gdyni z rewizytą do naszej Marynarki Wojennej duży niemiecki krążownik **„Koenigsberg"**, przywożąc na swym pokładzie **25 oficerów, 12 podchorążych i 550 szeregowców.**

Na spotkanie krążownika niemieckiego wyjedzie rano w morze **ORP „Smok"** wraz z oficerem komplementacyjnym. O godz. 9,30 „Koenigsberg" po przejściu boi „GD", odda **salut narodowy** (21 strzałów armatnich), na co odpowie nasz ORP „Bałtyk" **taką samą liczbą strzałów.** Zkolei krążownik niemiecki odda 13-strzałowy salut fladze Dowódcy Floty, otrzymując identyczny salut od „Bałtyku".

Około godz. 10 krążownik „Koenigsberg" przycumuje się do nabrzeża **obok dworca morskiego,** poczem dowódca okrętu uda się na składanie wizyt do **Dowódcy Floty w Oksywiu, Dowódcy Obrony Wybrzeża,** jak również do **Komisarza Rządu m. Gdyni.** Po złożeniu rewizyt przez wyżej wymienione władze gdyńskie między godz. 15—15,30 — nastąpi **wymiana wizyt mesy „Koenigsberga" z mesami ORP „Wicher" i „Burza".** Wiecz. o g. 20 odbędą się w Oksywiu przyjęcia dla oficerów i podoficerów niemieckiego okrętu.

W piątek, dnia 23 bm. dowódca krążownika „Koenigsberg" uda się wraz z swym sztabem **na lotnisko w Rumji,** skąd o godz. 8 rano odleci samolotem do Warszawy. Pozostali oficerowie i podchorążowie niemieccy od godz. 9,30 zwiedzać będą port handlowy na motorówkach. W tym samym czasie podoficerowie i szeregowi „Koenigsberga" zwiedzać będą port na holowniku Marynarki Wojennej.

Po śniadaniu wydanem dla oficerów niemieckich na ORP „Bałtyk" przez Komendanta Centrum Wyszkolenia Szeregowych Floty, goście niemieccy udadzą się autobusem **na wycieczkę do Jastrzębiej Góry.** Wieczorem o godz. 17 Korpus Podoficerów Floty, wyda w swojem kasynie przyjęcie dla kolegów niemieckich, zaś o godz. 20 odbędzie się ogólna zabawa na Dworcu Morskim przy udziale oficerów i marynarzy.

W sobotę, dnia 24 bm. nastąpi **powrót dowódcy „Koenigsberga" z Warszawy.** W dniu tym o godz. 18 miasto Gdynia **urządzi podwieczorek** dla oficerów krążownika. W niedzielę, dn. 25 bm. „Koenigsberg" **opuści Gdynię,** udając się do portu macierzystego w Kilonji.

Do Gdańska również przybywa okręt niemiecki

W dniu 30 bm. zawita do Gdańska **niemiecki pancernik „Admiral Scheer".** Okręt ten, którego komendantem jest kapitan Marschall, pozostanie w Gdańsku **do 2 września rb.**

Pożar wielkiej fabryki włokienniczej w Łodzi

Łódź, 21. 8. (PAT.) W dniu dzisiejszym o godz. 16 wybuchł pożar w jednej z najpoważniejszych fabryk łódzkich firm przemysłu bawełnianego, mianowicie **w fabryce Gampe i Albrecht przy ul. Piotrkowskiej.** W akcji ratowniczej brało udział **szereg oddziałów straży ogniowej łódzkiej.**

Na miejsce przybyli przedstawiciele władz bezpieczeństwa ze starostą Wroną na czele. Straż ogniowa miała akcję bardzo utrudnioną wobec konieczności **osłonięcia przed płomieniami budynku kotłowni oraz gmachu sąsiedniej fabryki Hoffrichtera.**

Po 2 - godzinnych wysiłkach pożar **zdołano umiejscowić.** W czasie akcji ratowniczej **dwóch strażaków odniosło poparzenia.** Dotąd nie zdołano ustalić wysokości strat, wyrządzonych przez pożar.

Nowa klęska powodzi we Włoszech

Rzym, 21. 8. (PAT.) Niesłychanej gwałtowności ulewa nawiedziła wczoraj około godz. 19 miejscowość Gragnano i Castella Mare di Stodia. Wezbrane wody potoku St. Marco **zerwały tamę i zalały całą okolicę,** dosięgając w niektórych miejscach poziomu 3 metrów. Mieszkańcy zaskoczeni przez powódź **schronili się na dachach domów.**

W Castella Mare **zatonęło 5 osób,** zaś w Gragnano **7 osób.** Prócz tego **kilkadziesiąt osób odniosło rany.** Do Castello Mare przybył dziś książę Piemontu i złożył znaczną ofiarę pieniężną na akcję pomocy.

Ostry bojkot Żydów w Prusach Wschodnich

Kwidzyń, 21. 8. (PAT.) Bojkot Żydów w Prusach Wschodnich przybiera formę coraz ostrzejszą. We wszystkich miastach przedsiębiorstwa niemieckie wywiesiły napisy: „Wstęp Żydom niedozwolony". **Podobny napis wywiesiła nawet jedna z aptek w Elblągu.** Wszystkie przedsiębiorstwa żydowskie obecnie **świecą pustkami.**

Akcja bojkotowa prowadzona jest z całą konsekwencją i stanowczością. Kupujących w sklepach żydowskich **fotografowano a zdjęcia z odpowiedniemi napisami umieszczano w gablotkach,** ustawianych w najruchliwszych punktach miasta. Prace publiczne i wszystkie wogóle zlecenia miasta udzielane są tylko przedsiębiorstwom aryjskim, **nie zatrudniającym u siebie żadnego personelu żydowskiego** i nie utrzymującym żadnych stosunków z Żydami. Wstęp do kawiarń i miejsc kąpielowych miejskich czy prywatnych oraz do kin jest Żydom wzbroniony.

Zwłoki zamordowanego dziennikarza Jonesa spalono w krematorjum

Pekin, 21. 8. (PAT.) Trumna ze zwłokami dziennikarza angielskiego Jonesa **przybyła tu w dniu dzisiejszym.** Po rozpoznaniu tożsamości zamordowanego przez korespondenta niemieckiego biura inform. Müllera trumnę ze zwłokami **przeniesiono do krematorjum** na cmentarzu japońskim, gdzie zwłoki **zostały spalone.**

Szanse Polski na turnieju szachowym pogorszyły się

Na pierwszem miejscu utrzymuje się drużyna szwedzka

Warszawa 21. 8. (PAT). W czasie rozgrywek dzisiejszej rannej rundy olimpijskiego turnieju szachowego zarządzono przerwę dla uczczenia pamięci **tragicznie zmarłej na lotnisku w Ławicy szachistki angielskiej pani Stephensen.** Okolicznościowe przemówienie żałobne wygłosił po polsku i angielsku **ppłk. dypl. dr. Steifer,** poczem zebrani uczcili pamięć zmarłej minutą ciszy.

W przypadającej dziś **siódmej rundzie turnieju** zakończyło się tylko jedno spotkanie mianowicie **Szwecja zwyciężyła Włochy w rekordowym stosunku 4:0.**

Drużyna szwedzka, której wszyscy członkowie grają doskonale, umocniła się tem samem, tj. **na pierwszem miejscu tabeli turnieju.**

Polska gra obecnie z Palestyną mając **3 partje niedokończone.** W spotkaniu tem zakończono tylko jedną partję: **Foerder (Palestyna) — dr. Tartakower wynikiem remisowym.** Palestyńczyk Enoch ma **lepszą pozycję z mistrzem Warszawy Najdorfem,** któremu uda się może jednak osiągnąć remis. Palestyńczyk Dobkin ma przypuszczalnie **wygraną partję z Henrykiem Friedmanem,** natomiast Winz **przegra przypuszczalnie z Makarczykiem.** Gdyby przypuszczenia te się sprawdziły **wynik wyniesie 2:2,** co nie **jest pomyślne dla drużyny polskiej.**

Polska zajmując dotychczas **drugie miejsce za Szwecją,** zostałaby dzięki temu niezbyt pomyślnemu wynikowi oraz dzięki rekordowemu zwycięstwu Szwecji nad Włochami **zdystansowana przez szachistów skandynawskich, których trudno jej będzie dogonić.** Oczywiście na dalekim dystansie, jaki pozostaje jeszcze do rozegrania jest to najzupełniej możliwe, tembardziej że Polska nie spotkała się jeszcze ze Szwecją.

W dzisiejszem spotkaniu Stanów Zjedn. z Francją grana była ciekawa **partja pomiędzy mistrzem świata dr. Alechinem i Finem.** Mistrz świata ma lepszą pozycję i przypuszczalnie partję wygra. Byłaby to **już czwarta porażka mistrza amerykańskiego Fina.** Ciekawa partja mistrza Litwy Mikenosa z mistrzem Austrji Gruenfeldem zakończyła się na remis. Doskonale rozegrał swoją partję mistrz Estonji Keres, zwyciężając mistrza Danji Andersena. Tymczasowy stan turnieju po siódmej rundzie jest następujący:

Szwecja 20 i pół pkt., Jugosławja 17 pkt., jedna partja niedokończona, Polska 16 i pół pkt., trzy partje niedokończone. Dalej Stany Zjedn. 16 i pół pkt., dwie partje niedokończone; Austrja 16 i pół pkt., jedna partja niedokończona; Węgry 16 pkt., trzy partje niedokończone; Czechosłowacja 16 pkt., cztery partje niedokończone; Anglja 14 pkt., cztery partje niedok.; Estonja 13 i pół pkt., trzy partje niedok.; Francja 13 pkt., dwie partje niedok.; Argentyna 12 pkt., dwie partje niedok.; Litwa 13 pkt., jedna partja niedokończona; Łotwa 12 i pół pkt., cztery partje niedok.; Finlandja 12 i pół pkt., cztery partje niedok.; Rumunja 11 i pół pkt., jedna partja niedok.; Danja 9 i pół pkt., dwie partje niedok.; Włochy 6 i pół pkt., jedna partja niedok.; Szwajcarja 4 i pół pkt., cztery partje niedok.; Irlandja 3 i pół pkt., dwie partje niedokończone.

Jak wynika z powyższej tabeli, Polskę poza Szwecją **wyprzedziła już Jugosławja,** a Stany Zjedn., Austrja, Czechosłowacja i Węgry poważnie jej zagrażają.

„Polityk" narodowo-radykalny oszustem

„Kupował" aparaty radjowe na kredyt a sprzedawał za gotówkę

(o) **Warszawa,** 21. 8. (Tel. wł.) Przed kilku dniami do firmy **„Trans-Radjo"** w Warszawie zgłosił się młody człowiek, który przedstawił zaświadczenie, wydane dla pracowników Państw. Zakładów Inżynierji na nazwisko **Wacława Miłaszewskiego** i poprosił o sprzedaż luksusowego aparatu radjowego **na raty i bez zaliczki.** Po podpisaniu przezeń pokwitowania, aparat mu oddano.

Po kilku dniach do mieszkania Miłaszewskiego zgłosił się akwizytor firmy po odbiór pierwszej raty. Miłaszewski jednak **odmówił jej uiszczenia, oświadczając, że żadnego aparatu radjowego nie kupował.**

Firma złożyła zameldowanie w policji, w związku z czem Miłaszewski **został aresztowany.** Dochodzenia ustaliły, że M. natychmiast po nabyciu aparatu, **sprzedał go za 40 zł.** Ustalono również, że przed niedawnym czasem w ten sam sposób dokonał oszustwa w pewnym składzie mebli.

Okazało się dalej, że Miłaszewski **jest działaczem organizacji narodowo-radykalnej i swego czasu pełnił funkcje prezesa oddziału tej organizacji Warszawa-Targówek.**

GASNĄCEMU ŚWIATU...

Niepoważne koncepcje

Są ludzie, którzy nie umieją myśleć kategorjami państwowemi. Zawsze im się zdaje, że żyją w okresie sejmowładztwa, kiedy to partje polityczne stanowiły o losie Państwa i Narodu.

Wiele kłopotu sprawia im teraz kwestja strukturalna przyszłego Sejmu. Boli ich głowa przedewszystkiem o to, jak ten Sejm będzie wyglądał i jak się zorganizuje. Chodzi im więc więcej o formę, niż o istotę rzeczy.

Ludzie ci nie umieją pomieścić w swych umysłach Sejmu bez stronnictw politycznych i bez klubów partyjnych. Snać nie wczuli się jeszcze w nowy okres dziejów Polski, który idzie niepowstrzymanie naprzód, łamiąc przeszkody i usuwając zapory...

Jedno z pism roztrząsa pytanie, w jaki sposób nowy Sejm winien się zorganizować, ażeby spełnił pokładane w nim nadzieje.

I zdaje się temu pismu, że wymyśliło mądrość nielada...

Wysuwa ono mianowicie dwie możliwości: albo posłowie zorganizują się według zawodów, które reprezentują, albo według ziem, z których pochodzą.

Ów mędrzec sądzi, że jedna i druga koncepcja jest dobra, należy tylko wybrać tę najlepszą i najpożyteczniejszą.

Utworzyłyby się zatem w nowym Sejmie kluby rolników, przemysłowców, rzemieślników, adwokatów, lekarzy, robotników, albo też kluby Poznańczyków, Królewiaków, Małopolan, Kresowców.

Śmiemy zauważyć, że obie koncepcje są niepoważne i nierealne.

Posłów nie należy dzielić ani zawodowo, ani dzielnicowo, gdyż w myśl nowej Konstytucji i nowej ordynacji wyborczej są oni reprezentantami całego społeczeństwa, to też na wszystkie sprawy zachodzące w Sejmie winni oni patrzeć przedewszystkiem z punktu widzenia państwowego.

Ładnieby Sejm wyglądał, gdyby posłowie mieli na oku jedynie swe sprawy zawodowe i swe interesy dzielnicowe. Będą oni mogli czuwać bezwątpienia i nad temi sprawami, ale główną dewizą ich posłannictwa będzie i być musi: dobro Państwa, dobro ogółu.

Nie wolno nam popadać z jednej skrajności w drugą, bo dostalibyśmy się z deszczu pod rynnę.

Pamiętajmy, że naczelną dewizą Konstytucji są słowa: Państwo jest wspólnem dobrem wszystkich obywateli.

Noel.

Naród litewski chce porozumienia z Polską!

(Korespondencja własna). **Kowno,** w sierpniu.

Sprawa unormowania stosunków z **Polską** oddawna jest w Litwie aktualną. **Od** roku niemal toczy się nieprzerwa**na** dyskusja na łamach prasy litewskiej **nad** możliwościami takiego porozumie**nia**.

W dyskusji tej nie zabierał dotychczas głosu „Musu Vilnius" (Nasze Wilno), organ t. zw. „Związku odzyskania Wilna". Zdawałoby się, że Związek ten zajmuje nieprzejednane stanowisko w stosunku do Polski, czego dowodem mogłaby być dotychczasowa działalność tej organizacji.

To też prawdziwą sensację wywołał w Litwie artykuł dr. Juszki, który niedawno objął prezesurę tego związku, po ustąpieniu z niego prof. Birżyszki.

Autor stwierdza na początku, że sprawa wileńska jest wielką przeszkodą dla organizacji pokoju w Europie wschodniej. „Chce się to nieporozumienie usunąć — pisze dr. Juszka. — Chcieć powinni przedewszystkiem najbardziej zainteresowani to jest Litwini i Polacy".

W prasie omawiano dotychczas dużo projektów w tej sprawie. Projekt prof. Paksztasa wydaje się być zupełnie nierealnym ze względu na to, że żadna ze stron by się nań nie zgodziła. Natomiast projekt rozwiązania zagadnienia podany przez K. Okulicza w „Kurjerze Wileńskim" jest dla dr. Juszki bardziej konkretnym i zasługuje na dokładniejsze rozpatrzenie. Autor dalej stwierdza, że „w sprawie nawiązania i unormowania stosunków z Polską, prawie wszyscy w Litwie są obecnie zgodni. Również potrzeby zakończenia sporu nie kwestjonuje i „Związek odzyskania Wilna".

Autor wyraża tylko zastrzeżenie, że dla Litwy unormowanie stosunków z Polską i choćby tylko prowizoryczne rozstrzygnięcie sporu wileńskiego powinno być rzeczą nierozdzielną i nadającą się tylko do jednoczesnego rozważania. Z drugiej strony naiwnością byłoby sądzić, że spór ten da się załatwić bez kompromisów tak z jednej jak i z drugiej strony.

„My doskonale rozumiemy — mówi dr. Juszka — że w tego rodzaju pertraktacjach nie można się obejść bez niewdzięcznych kompromisów. Chcąc być objektywnymi, przyznajemy, że w Wilnie jest dużo nienapływowej polskości, która ma prawo do egzystencji, że wobec tego zagadnienie wileńskie rzeczywiście nie należy do takich, które można rozstrzygać według ustalonych szablonów".

Czy utworzenie w Wilnie litewskiej suwerennej enklawy, jak to proponuje K. Okulicz, byłoby możliwą bazą dla wszczęcia pertraktacyj z Polską, trudno jest dr. Juszce, jako prezesowi „Związku odzyskania Wilna", na to odpowiedzieć, gdyż sprawa ta należy do kompetencji organów rządowych.

Gdyby zaś ktoś go zapytał, jakie wyjście wybrałby jego Związek: czy bezwarunkowe walczenie o kraj „okupowany", wyrzekając się wszelkich stosunków z Polską, czy też honorową chociaż i kompromisową likwidację sprawy wileńskiej i na tej podstawie unormowanie stosunków z Polską — to niewątpliwie należałoby opowiedzieć się za drugą możliwością, a to w imię wzmocnienia pokoju i młodego państwa litewskiego.

Na zakończenie swego znamiennego **artykułu**, dr. Juszka wyraża przekona**nie, że** jednak pierwsze słowo w tej spra**wie** należy do Polski, gdyż od jej stano**wiska** zależy likwidacja obecnego stanu.

Po tym oficjalnem wypowiedzeniu **się związku** „odzyskania" Wilna za porozumieniem się z Polską, kosztem kompromisów ze strony litewskiej, oraz po wypowiedzeniu się w tym samym sensie dwóch najsilniejszych partyj opozycyjnych t. j. chrześcijańskich demokratów i ludowców — wytwarza się w Litwie sytuacja dojrzała dla podjęcia przez rząd litewski rokowań z Polską.

Jak wiadomo, sprawa sporu z Polską, ma w Litwie charakter zagadnienia wewnętrzno - politycznego. Obecny rząd tautininków (narodowców) doszedł w 1926 r. do władzy, głównie na hasłach **antypolskich. To też trudnem mu było** dotychczas zrobić nagły zwrot o 180 stopni i uregulować stosunki z Polską.

Jednakże obecnie sytuacja uległa zasadniczej zmianie.

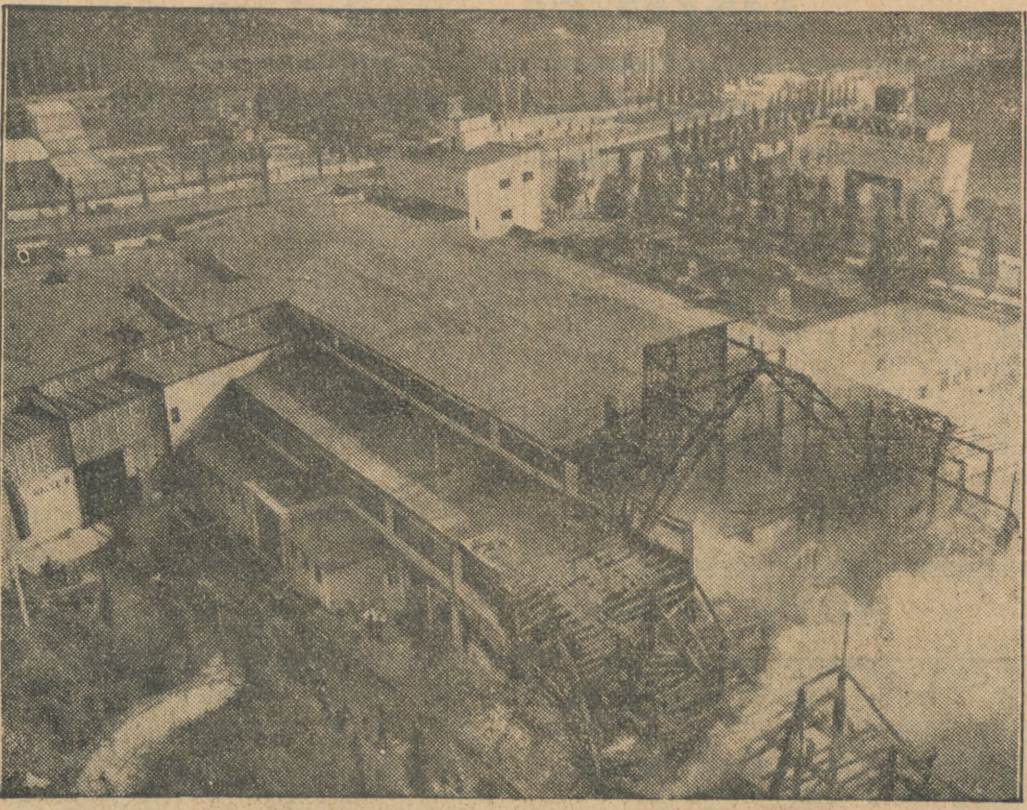
Zarówno partje opozycyjne, jak i w szeregach partji rządowej, domagają się nawiązania stosunków z Polską za cenę chociażby dużych kompromisów, byle honorowych. Obecnie do tego chóru głosów przyłączył się również „Związek odzyskania Wilna", który dotąd był głównym czynnikiem wrogiej Polsce propagandy.

Jeśli weźmiemy również pod uwagę ostatnie enuncjacje prasy łotewskiej i estońskiej, a więc najbliższych sojuszników Litwy, doradzające jej jaknajszybsze porozumienie się z Polską — to niewątpliwie obecną sytuację należy uznać za wysoce dogodną dla rządu litewskiego, aby wszcząć rokowania z Warszawą.

Jak zachowa się rząd premjera Tubelisa, czy usłucha opinji publicznej i rozpocznie rokowania z Polską, czy też nadal będzie prowadził politykę „wyczekiwania" — okaże najbliższa przyszłość.

L. St.

Pożar wystawy radjowej w Berlinie



Na pierwszym planie hala nr. 4, która nie mal doszczętnie spłonęła podczas pożaru berlińskiej wystawy radjowej.

Nowe wagony motorowe na P. K. P. pozwolą na zmotoryzowanie linji Gdynia — Puck — Hel

Z wprowadzeniem w przyszłym miesiącu, jesiennego rozkładu jazdy zostaną uruchomione nowe pociągi motorowe na kilku linjach P. K. P.

Dyrekcja Wileńska otrzyma 5 wagonów dwuosiowych, z silnikami o mocy 100 K M, do obsługi linij, rozchodzących się promieniście z Wilna do Grodna, Zawias, Lidy i Nowo Wilejki. Wagony te zastąpią dotychczasowe pociągi parowozowe.

Dyrekcji Radomskiej przydzielone zostaną wagony motorowe 4-osiowe o szybkości maks. 80 i 85 km-g. na linji Skarżysko—Ostrowiec — Sandomierz.

Dyrekcja Toruńska, która posiadała dotychczas 13 motorowych zespołów 2 wagonowych, otrzyma jeszcze 2 takie zespoły, co pozwoli jej na motoryzację **linji Gdynia — Puck — Hel.**

W nowym jesiennym rozkładzie jazdy przewidywana jest również 3 para pociągów motorowych na linji Warszawa — Katowice i 3 pary dotychczas kursujących pociągów motorowych, na linji Warszawa — Łódź, które obsługują wagony 4-osiowe, o szybkości max. 120 km-godz.

Co się tyczy dalszej motoryzacji P. K. P., należy zaznaczyć, że **nasze fabryki wagonów pracują obecnie w przyspieszonem tempie nad wykończeniem jeszcze 23-ch wagonów motorowych,** które mają być gotowe w końcu bieżącego i początku przyszłego roku.

GŁOSY I ODGŁOSY

Drugie oświadczenie Michała Roga

Były poseł Michał Róg, który wraz z kilkunastu swymi towarzyszami partyjnymi wystąpił ze Stronnictwa Ludowego, umieścił w „Kurjerze Porannym" ponowne oświadczenie, w którem rozprawia się z atakującą go prasą opozycyjną, dowodząc, że zarówno on jak i jego koledzy nie dla mandatów poselskich opuścili szeregi Stronnictwa Ludowego.

P. Róg pisze m. i. tak:

„Autorzy ataków będą teraz wysilać swoją fantazję na tworzenie nowych „pewnych" wiadomości. Jedno z pism brukowych zdążyło już napisać, że pakt o mandaty był, ale go nie dotrzymano i jedna strona drugą oszukała. W żaden sposób autorzy tych fantazyj nie potrafią sobie wyobrazić, że mogą być działania polityczne bez korzyści osobistych, bez targów, bez handlu i bez oszukaństw."

Na zarzut p. Kwapińskiego w „Robotniku", że obozowi prorządowemu zależało jakoby na tem, aby Róg i jego tow. weszli do nowego Sejmu i tam stanowili opozycję, odpowiada p. Róg, że **wynik wyborów w zgromadzeniach okręgowych przekonał chyba p. Kwapińskiego, iż niema słuszności.**

Nie było zgiełku ni zgorszenia!

Ze wszystkich stron kraju donoszą o **spokojnym i poważnym przebiegu zgromadzeń wyborczych.** Chwalebny ten fakt podnosi „Kurjer Polski" w następujących słowach:

„Walka przedwyborcza, całkowicie inna, niż we wszystkich dotychczasowych kampanjach przedwyborczych, znikła całkowicie z powierzchni życia publicznego i toczyła się **w łonie samych kolegjów zdala od demagogicznego zgiełku ulicy.** Było to może znacznie mniej efektowne i „ciekawe", niż dawniej — daleko zato też mniej niebezpieczne dla całokształtu życia państwowego. Fakt, iż walka ta odbyła się w tak zupełnym spokoju i porządku, którego nie zakłócono nigdzie — stanowi **pomyślną prognozę i dla dalszego przebiegu wyborów."**

W kółko Macieju

W stołecznym organie endeckim „Warszawskim Dzienniku Narodowym" czytamy:

„Ogłoszone wyniki „wyboru" kandydatów na posłów wskazują całkiem wyraźnie na to, że w postawieniu kandydatów nic się nie zmieniło po wprowadzeniu nowej ordynacji wyborczej. Dawniej kandydatów tych wystawiały wszystkie partje, dziś wystawia ich jedna partja — ta, która ma władzę w swem ręku. Kandydaci ci są istotnie „niezależni" — jak powiada „Gazeta Polska" — lecz tylko w pewnym sensie; w tym mianowicie, że są niezależni od partyj, są natomiast całkowicie zależni od administracji. Wpływu na wybory zostały pozbawione nietylko partje, lecz także wszyscy obywatele kraju, którzy w dniu 8-ym września będą mogli głosować, lecz nie wybierać, staną bowiem w obliczu kandydatów zgóry wyznaczonych."

Endecy są niepoprawni. Bez zachłyśnięcia się powtarzają wszystkie stare bzdury i kawały.

Kandydaci poselscy nie są zależni od administracji, a wysunęli ich delegaci według swego przekonania i sumienia. Nieprawdą jest więc, że jakikolwiek kandydat został „zgóry" wyznaczony. **Każdy wyborca będzie mógł wybrać posła z pośród kandydatów wysuniętych przez zgromadzenia wyborcze — nikt nań presji wywierać nie będzie.**

O czem mówią w stolicy?

(Korespondencja własna). **Warszawa,** w sierpniu.

Warszawa jest stolicą — i to stolicą dużą, ludną, dziś — miljondwustotysięczną, a jutro, pojutrze — może już półtoramiljonową? Bo „naturalny przyrost ludności" swoje, życie — swoje. I ono to właśnie jest tym drożdżowym zaczynem, na którym rozrasta się Warszawa, niemal w oczach, wszerz, wzdłuż, wgórę, no i przedewszystkiem w liczbę ludności stołecznej. Wszystko to mogli stwierdzić w ciągu „gwiaździstego" najazdu na stolicę ci mieszkańcy prowincji, którzy byli tu już kiedyś, przed laty. To też oni byli najbardziej entuzjastycznymi „guidami" dla prowincjonalnych wycieczek po Warszawie.

Bo cóż z tego, że fachowy pan, przydzielony przez „propagandę", jak z rękawa, sypał nazwami, stylami, datami. To można znaleźć i w drukowanym „Przewodniku". Czyż nie wymowniejszy był od tego wszystkiego jeden, pełen podziwu, okrzyk:

— Jasia, Jasia, patrz no tylko... Toż tu było puste pole, jak byłem w Warszawie. Ot tu, **akuratnie** w tem miejscu po kolana wpadłem w bajoro ze Staszkiem Padełkowskim... A dziś — poprostu drapacze nieba i tyle!

Zresztą mężowski entuzjazm wielko-stołeczny niezawsze się udzielał paniom małżonkom i w odpowiedzi padały nieraz pełne pesymizmu uwagi, jak np.:

— W bajoro toście może i wpadli gdzie ze Staszkiem, boście napewno zawiani byli obaj. Ale że tu było czyste pole, nie uwierzę, przecież to domy i domy, jak okiem sięgnąć. W te dziesięć lat by tego nie wybudowali...

I dopiero fachowy autorytet pana przewodnika przekonywał i usuwał te kobiece wątpliwości.

A jednak, choć taka duża, niejednemu z wycieczkowiczów wydała się ona jeszcze zamała. Przynajmniej — Warszawa nocna, siedlisko wszelkich pokus i zakazanych uciech. Słowem — ta Warszawa, o której w skrytości serca marzy na głuchej nawet prowincji niejedna godna szanowna **głowa rodziny.**

— Bo to wszystko, panie, na kupie — skarży się żałośnie ten i ów — dwie, trzy ulice w środku miasta — i koniec. Nawet się zgubić niema gdzie żonie, w godzinę by obleciała tę całą waszą nocną Warszawę i zamiast rozrywki szkandałby tylko miał człowiek i nieprzyjemność.

I na zakończenie, dodaje:

— No, drugi raz to ja sam, a żonę z dzieciakami do Inowrocławia lepiej poszlę...

Ale byli i tacy, co właśnie żałowali, że swoich do stolicy nie wzięli — i ci następną wycieczkę obiecywali sobie odbyć pełną ekipą rodzinną. Że jednak wszystko w życiu mija, więc powrócili do domów i jedni i drudzy, a Warszawa powróciła do swego normalnego trybu życia. I w kilka dni zapomniała już o swych gościach z prowincji. Przez wrodzoną niewdzięczność? Bynajmniej. Bo Warszawa jest już typowem, wielkiem miastem — i największa nawet sensacja nie żyje w niej dłużej, niż trzy dni

(Ciąg dalszy na str. 4)

(Ciąg dalszy ze str. 3-ej).

No, może jest w tem nieco przesady, bo są jednak sprawy, które nawet zmiennych Warszawiaków trzymają w więzach zainteresowania znacznie dłużej. I oto właśnie teraz przeżywa stolica taki okres nieprzemijającego napięcia uwagi. Przytem co charakterystyczniejsze — ta stabilizacja zainteresowań z dnia na dzień sięga coraz szerzej, z ograniczonych kół społeczników wychodzi na gwarną, rojną warszawską ulicę, staje się codziennym tematem rozmów i dyskusyj „szarego człowieka". To — wybory.

Tak, stolica wchodzi w okres wyborczy. Inaczej, coprawda, niż to dawniej bywało, nie tak krzykliwie i kłótliwie, jednakże czuje się je na każdym niemal kroku. Nie pomagają nic defetystyczna „podwórkowa" akcja zdetronizowanych kacyków (a właściwie, dziś już tylko — kucyków) partyjnych i koteryjnych, którzy usiłują odegrać rolę... tłumików rozbrzmiewającego coraz głośniej i szerzej apelu: wszyscy głosujemy! O wyborach mówi się i słyszy coraz częściej i coraz więcej, ale tylko poważnie i rzeczowo — bo z placu ustąpić musieli zawodowi, przedwyborczy licytanci.

Ale jest jeszcze inna różnica pomiędzy przedwyborczem „dziś" i „dawniej". Oto, ze zmianą zasad głosowania i podstaw naszego ustroju, zmienił się również rodzaj i kierunek zainteresowań wyborami. Poprostu, zaczynają ludzie myśleć nad samą istotą rzeczy, nietylko nad jej formą.

Niejeden przytem sięga w porównaniach dalej nawet, niż do naszych sejmów w Polsce Odrodzonej, bo te aż nazbyt dobrze pamiętamy wszyscy. Zjawiają się więc na biurkach i stołach zakurzone tomy historji i encyklopedji i nigdy rozdziały „Sejm" i „Senat" nie były tak gorliwie, jak obecnie, wertowane. Niemniejszy „run" na tomy encyklopedyj z literą „S" obserwują bibljotekarze. Ba, nawet długobrodzi i długopoli księgarze „ze Świętokrzyskiej" na żądanie klientów musieli powydobywać z pośród rupieci swych lamusów pożółkłe, nadszarpnięte zębem czasu wolumny z tej dziedziny.

Tak więc dla niejednego Warszawiaka wybory odegrały pedagogiczną rolę... uniwersytetu powszechnego. **J. D.**

Żona miljonerka za... kilkadziesiąt złotych

Jak zarabiają na ludzkiej naiwności międzynarodowi kombinatorzy?

Wśród plejady najrozmaitszych kombinatorów, obficie grasujących na terenie całej Rzeczypospolitej, jedno z czołowych miejsc zajmują „specjaliści" od spraw matrymonjalnych. Duże zainteresowanie tą „dziedziną" a zwłaszcza na terenie b. zaboru pruskiego, dość szybko przeniosło się również na inne połacie kraju, wszędzie znajdując mocno naiwnych entuzjastów, niezbicie wierzących w możliwość pozyskania idealnej małżonki czy wymarzonego męża z... ogłoszenia biura matrymonjalnego.

Podobnie jak kontakt najróżniejszych fakirów, magów i innych „cudotwórców" ze zwykłym śmiertelnikiem polega na wciągnięciu nieszczęśnika i uzyskaniu od niego pierwszej zapłaty, robią to samo biura matrymonjalne.

Gdzieś, w najbardziej zaskorupiałą prowincję, niby piorun z jasnego nieba spada gazeta, w której czarne na białem czyta się... **„Młoda i urodziwa, bardzo bogata panna spragniona ciepła domowego ogniska oddałaby swą rękę chociażby biednemu, ale szlachetnemu młodzieńcowi..."**

Biedny prowincjonalny telegrafista, czy nawet stołeczny goguś uśmiecha się sam do siebie i marzy o tak idealnej żonie. Zaczyna się więc korespodencja. Odpowiedź nadchodzi nie od samej kandydatki do stanu małżeńskiego, a z dalekiego Hamburga. Na kopercie niemieckie znaczki, a wewnątrz list na firmowym blankiecie, którego modernistycznie ułożony nagłówek brzmi: **„Atlas—Union der Kulturweg zur Ehe".**

Autor listu zresztą podpisany nieczytelnie, donosi w szmatławej polszczyźnie, że bardzo cieszy się z odpowiedzi p. X., który jest nota bene jednym z bardzo licznych klijentów **„Atlas—Unionu"** w Polsce i proponuje panu X., żeby tak, jak inni zapisał się na członka światowej organizacji **„Atlas—Union"** z centralą europejską w Hamburgu. W tym celu załącza do listu deklarację która brzmi w dosłownym odpisie następująco:

„Do firmy „Atlas—Verlag", Hamburg 8. Niniejszym zgłaszam swe przystąpienie do organizacji „Atlas—Union". Wpisowe w sumie 20 zł. jakoteż pierwszą składkę miesięczną wpłaciłem dziś na konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie Nr.... Obowiązuję się własnym podpisem wpłacać następne składki punktualnie w miesięcznych odstępach. Fotografję — złożyłem. Wszelkie wpłaty uiszczę wyłącznie do firmy „Atlas—Verlag", która jest wobec mnie jedyną wierzycielką z tytułu niniejszej deklaracji. Czas trwania członkostwa ograniczony jest na okres najmniej 3-miesięczny, przedłuża się natomiast automatycznie coraz o dalsze 3 miesiące, o ile nie jest wypowiedziany najmniej na 4 tygodnie przed upływem terminu i to listem poleconym. Zmiany mego adresu natychmiast zgłaszam do centrali „Atlas—Union". Zgłoszenie niniejsze jest nieodwołalne".

Nie trzeba dodawać, że do wspomnianej deklaracji dołączony jest przekaz na P. K. O. i czasami dla zachęcenia ewentualnego kandydata na członka „Atlas-Unionu" **konkretna propozycja.**

Propozycje te są zwykle opatrzone numerami. Jeżeli idzie o teren Polski, „Atlas-Union" najchętniej oferuje Polki-Amerykanki, wychodząc prawdopodobnie z założenia, że mimo światowego kryzysu, w Polsce po dziś dzień dolary cieszą się specjalną sympatją.

Aby pozyskać sobie pełne zaufanie ewentualnej ofiary, „Atlas-Union" pisze:

„Przedstawiamy WPanu narazie propozycję U. S. A. Nr..., w załączeniu. Jest to panienka o wszelkich zaletach zewnętrznych i wewnętrznych, z majątkiem, który oszacować można na blisko 80.000 dolarów. Nie jest ona miljonerką, lecz mimo to można powiedzieć, że ona jest dosyć zamożna i że przedstawia pierwszorzędną partję".

Dalej „Atlas-Union" donosi, że gdyby rodaczka z Ameryki nie odpowiadała, to może służyć setkami innych, równie rentujących kandydatur, z których napewno będzie można wybrać sobie czego tylko dusza zapragnie...

Ale warunek — przedewszystkiem należy **wpłacić przynajmniej 40 zł., to znaczy 20 zł. wpisowego i 20 zł. składki** miesięcznej, przyczem, jeśli kandydat na członka zdecyduje się wpłacić za trzy miesiące zgóry, t. j. **60 zł.,** przysługuje mu prawo ogłoszenia w objętości do 50 słów w „tajnym okólniku" wspomnianej organizacji.

Zaczyna się dalszy etap korespondencji, bowiem kandydat na ewentualnego małżonka, chociaż roztoczono przed nim tak olśniewające horyzonty, przecież niebardzo kwapi się do przekazania 40 zł., więc proponuje, że może potrącą to potem, z pokaźnej sumy posagowej... Ale „Atlas-Union" jest nieugięty, przyczem autorzy listów, napływających z Hamburga donoszą, że aczkolwiek w Polsce mają stosunkowo niewielu członków, bo zaledwie około 300, to przecież np. w Niemczech prawie 6000, a w innych krajach również tysiące, co najlepiej świadczy o powadze instytucji.

I tak oto, zbierając ziarnko do ziarnka, wreszcie **sprytni aferzyści „wycygania" od naiwnego człeczyny te 40 czy 80 zł.,** zasypując go wzamian stosami bezwartościowych papierzysków, wymownie świadczących **o sprycie i bezczelności organizatorów tej całej afery,** której jedynym celem jest wyłudzenie za wszelką cenę możliwie jak największych sum z naiwnych, polskich **murzynów...**

Fauna puszczy Białowieskiej

Żubry i rysie unikatami zoologicznemi

Na terenie puszczy Białowieskiej znajduje się 14 żubrów, 540 jeleni, 3.150 sarn, 740 dzików, 2.500 zajęcy, 50 rysiów, 40 wilków, 420 lisów, 170 borsuków, 1000 głuszców i 750 cietrzewi. Niektóre z tych zwierząt, jak żubry i rysie, należą do unikatów zoologicznych, niezmiernie rzadko spotykanych w innych częściach Europy.

Obecnie na całym świecie jest już tylko 70 sztuk żubrów czystej krwi i około 60 mieszańców. Polska posiada 14 żubrów czystej krwi oraz 10 mieszańców, z czego w puszczy znajduje się 7 sztuk żubrów czystej krwi i 7 mieszańców. Hodowla żubrów w puszczy Białowieskiej jest druga pod względem wielkości na globie i ustępuje tylko hodowli ks. Bedford w Anglji, liczącej 35 żubrów.

Żubry w puszczy hodowane są pod bezpośredniem kierownictwem sanitarno-hodowlanem, sprawowanem przez Instytut Badawczy Dyrekcji Lasów Państwowych, za pośrednictwem lekarza weterynarji, posiadającego w Białowieży specjalną pracownię bakterjologiczno-łowiecką.

Wielkie manewry włoskie w Alpach



Pomimo przygotowań do wojny z Abisynją, armja włoska urządza wielkie manewry w Alpach. Mają one dowieść, że wysyłka wojsk do Afryki nie osłabiła armji włoskiej.

Najdłuższa partja szachów

Dwaj doskonali szachiści podjęli rozegranie partji szachów, w której ostateczny rezultat może być osiągnięty dopiero po latach. Jednym z partnerów jest prezes klubu szachistów w Johannesburgu (Połudn. Afryka), drugim Amerykanin Harry Fritsch z Blue Carts, Minnesota (U. S. A.). Każdy z graczy komunikuje pociągnięcie listownie, a że wędrówka listu między temi dwoma miastami trwa miesiąc, przeto nic dziwnego, iż rozgrywka może nastąpić po kilku latach. Fritsch spodziewa się, iż zwycięży swego przeciwnika w 1940 roku!

Sensacyjny proces o sztuczne perły

Czy perły japońskie są sztuczne czy prawdziwe?

Perły są jedynym klejnotem, który nie uległ dewaluacji. Prawdziwa perła jest nadal przedmiotem marzeń i tęsknoty kobiet, tylko sęk w tem, która perła jest prawdziwa. Ta, która utworzyła się wewnątrz ostrygi „na własną rękę", czy ta, która również powstała w ostrydze, ale zapomocą człowieka?

Niedawno rozegrał się w Paryżu proces, którego bohaterami okazali się handlarze pereł. Kłócono się o to, czy tak zwane perły japońskie mają być uważane za perły sztuczne, czy za prawdziwe. Sprowadzono ekspertów przyrodników, profesorów, którzy jednak nie doszli do porozumienia. Problem jest nadal aktualny.

Na dobrą sprawę, perła dzika nie różni się niczem od wyhodowanej sztucznie. Wiadomo, że każda perła powstaje wskutek podrażnienia organizmu ostrygi. Jeżeli do wnętrza muszli dostanie się obce ciało, odłamek muszli, robak, ziarnko piasku, wówczas delikatna błona, otaczająca ostrygę kurczy się, stara się pozbyć intruza, wreszcie zaczyna chorować. Jeżeli ranka znajdzie się w sąsiedztwie gruczołów wydzielających tak zwany aragonit, — po pewnym czasie tworzy się wewnątrz twarda narośl, pryszczyk, który ludzie nazwali perłą. Jeden z ekspertów nazwał perłę zupełnie stwardniałą — łzą ostrygi.

Poławiacze pereł z zatoki Perskiej, po skończonej pracy na dnie morza, rozkopują nogami dno, powodując wzbijanie się kłębów piasku. Ziarnka piasku wpadają do rozchylonych muszel i wywołują schorzenie ostrygi. W ten sposób tubylcy stają się do pewnego stopnia świadomymi hodowcami pereł. Jednakże racjonalną hodowlę pereł prowadzą tylko Japończycy.

Najsławniejsza farma pereł jest w Mikimoto w Japonji. Poławiacze wyławiają z płytkiej wody tysiące młodziutkich ostryg i przenoszą je w wielkich kadziach do basenów. Jest to jakgdyby wylęgarnia ostryg. Maleńkie muszelki osiągają stopniowo większe rozmiary, a po trzech latach przenosi się je do laboratorjum. Doświadczeni chirurdzy nakłuwają każdą ostrygę i zaszczepiają jej odłamek masy perłowej, owiniętej w strzępek błonki, wyciętej ostrydze. Szczepione ostrygi wracają do basenu i przebywają tam szereg lat.

Podczas wspomnianego procesu dyrektor muzeum przyrodniczego w Paryżu, pan Chahanaud, oświadczył, że nie widzi najmniejszej różnicy między perłą dziką, a perłą wyhodowaną sztucznie. Czyż istnieje różnica między drzewem, zasadzonem w ogrodzie ręką ludzką, a drzewem, które wyrosło z nasienia, przyniesionego przez wiatr?

Biolog francuski Petit jest tego samego zdania. Powiada on, iż wrogowie perły sztucznej utrzymują, że niema ona żadnej wartości, gdyż zawiera sztuczną „pestkę", a nie zastanawiają się nad tem, że perły prawdziwe również zawierają obce ciało robaka, drzazgę, lub kawałek gąbki. Nieraz powierzchnia takiej perły jest cienka jak blaszka, gdyż wnętrze jej wypełnia kamyk. Pewien specjalista, który zajmuje się hodowlą pereł, w nadziei, że odkryje piękniejszą warstwę przedziurawił ogromną perłę i znalazł w niej duży kamyk.

Narazie sąd wydał wyrok salomonowy: Nazwa perły szlachetnej stosować się ma tylko do tych pereł powstających samorzutnie; nie znaczy to jednak, by perły hodowane sztucznie miały posiadać mniejszą wartość.

Po tamtej stronie kordonu

Kaszubi byli, są i pozostaną wierni polskości

Wychodzący w Złotowie na Pograniczu „Głos Pogranicza i Kaszub", jeden z pięciu dzienników polskich w Niemczech, w artykule wstępnym w nr. z 18. 8. br. przynosi szereg ciekawych uwag o wielkiem przywiązaniu do polskości ludności kaszubskiej. Uwagi te przedrukowujemy w całości.

We wschodniej części niemieckiego Pomorza (Ostpomern), w okolicach Bytowa i Lęborka, znajduje się jeszcze szereg osiedli, które w zwartej masie zamieszkują Kaszubi.

Z historji wiemy, że Kaszubi brali udział w słynnej wyprawie pod Wiedeń, walcząc w szeregach króla Jana Sobieskiego przeciw Turkom. Za krew, którą tam przelali w obronie Krzyża i Europy, wielu z nich otrzymało w nagrodę od króla godła szlacheckie.

A ostatnie dziesiątki lat jeszcze bardziej wykazują, że **ten lud spokojny i rolniczy, mówiący gwarą polską, jest świadomym ludem polskim, tak samo polskim, jak Kaszubi po drugiej stronie granicy, w województwie pomorskiem. Jest polskim i pozostanie nim,** mimo licznie pojawiających się w ostatnim czasie obcych publikacyj, usiłujących odebrać mu jego polskość. **Lud ten z niezwykłem bohaterstwem toczy walkę o swą narodowość, o polski język w kościele i o polską szkołę dla swych dzieci.** Wszak Kaszubi — mimo że sytuacja ich jest bodaj najcięższa w porównaniu z położeniem naszem na innych terenach Rzeszy — **twardo stoją przy wierze i mowie swych ojców.**

Znojne jest ich życie. Ziemia mało urodzajna, piasczysta. Lata mało, dużo deszczów jesiennych i mrozów zimowych. Przyroda i krajobraz wyryły piętno na ludziach. W melancholijnej fizjognomji malują się rysy hartu do walki o życie. Bieda czyni człowieka wytrwałym i nieugiętym. Kaszub twardą ma duszę, która zrośnięta jest z tradycją po przodkach. Jego charakter w ciągu wieków przybrał wytrzymałość stali.

Na pierwszy rzut oka lud kaszubski wydaje się dziwnie nieufny. Pęd samozachowawczy nakazuje mu tę nieufność wobec obcych. Skoro zaś szczery przyjaciel zyskał sympatję ludu kaszubskiego — a zyskuje ją każdy, kto staje w obronie jego odziedziczonych po ojcach skarbów — zauważy pod powłoką nieufności i pozornej obojętności tego ludu serce dobre, szlachetne, uczuciowe.

Kaszubów odznacza także głębka religijność i szczera gościnność. Biada jednak temu, kto targa się na ich skarby najdroższe, skarby duchowe. Wtedy w obronie swej polskości, wiary, języka, obyczajów i zwyczajów stają odważnie do walki. Umie ud kaszubski w walce tej wytrwać dziesiątki, setki lat — ba, umie wytrwać, dopóki walka się toczy.

I tak dzielny lud kaszubski wytrwał do dziś i wytrwa długo. Mimo, że w kościołach ograniczono jego prawa, mimo, że nie daje się jego dzieciom szkół polskich, pozostanie tem, czem był: ludem polskim. I stale i wytrwale będzie walczył o to, co mu się słusznie należy: **o prawo i o środki swobodnego pielęgnowania spuścizny po przodkach.**

Po zgromadzeniu okręgowem

24 sierpnia zamknięcie listy wyborców

We wszystkich okręgach wyborczych, jak Polska długa i szeroka, zgromadzenia okręgowe ustaliły listy kandydatów poselskich. Członkami tych zgromadzeń okręgowych byli — jak wiemy — przedstawiciele samorządów, stowarzyszeń i organizacyj zawodowych, oraz ci, którzy uzyskali 500 podpisów wyborców, zgłaszających swego delegata do zgromadzenia.

Zgromadzenia okręgowe spełniły swój obowiązek.

Kandydaci na posłów w ciągu 5 dni, a więc do dnia 19 sierpnia, winni byli nadesłać do komisji okręgowej swe oświadczenie, że zgadzają się kandydować w danym okręgu wyborczym.

Ale na tem cała sprawa się nie kończy.

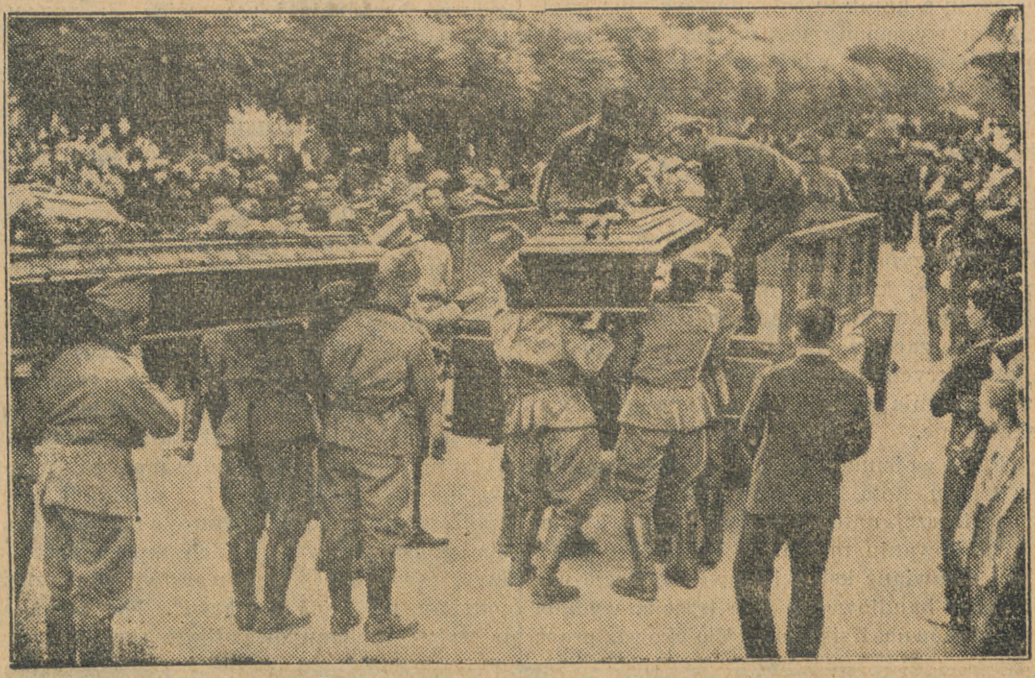
Okręgowe komisje wyborcze muszą bowiem sprawdzić, czy lista kandydatów z danego okręgu jest zgodna z protokólem zgromadzenia okręgowego, następnie muszą skontrolować, czy kandydat poselski posiada prawo wybieralności i czy w przepisanym terminie wyraził swą zgodę na kandydowanie. Oczywiście, w razie istnienia pod temi względami jakiejkolwiek wątpliwości, komisja okręgowa może wezwać przewodniczącego zgromadzenia okręgowego do udzielenia wyjaśnień, jak również zażądać od kandydata na posła dowodów posiadania prawa wybieralności.

Gdyby w rezultacie tej kontroli odpadł któryś z kandydatów, wybranych przez zgromadzenie okręgowe i wskutek tego na liście kandydackiej pozostałoby mniej, niż 4 nazwiska, komisja okręgowa uzupełni tę listę do 4-ch przez wpisanie na listę kandydatów kolejnego zastępcę, wybranego w tym charakterze przez zgromadzenie okręgowe.

Oświadczenie zgody na kandydowanie, jak również posiadanie prawa wybieralności tak samo obowiązuje zastępcę, który w opisywanym wypadku stał się kandydatem. Gdyby z jakichś wyżej przytoczonych względów musiał odpaść i ten nowy kandydat, wówczas na jego miejsce wchodzi następny zastępca.

Najpóźniej do dnia 24 sierpnia przewodniczący okręgowych komisyj wyborczych decydują o reklamacjach wyborców, niezadowolonych z decyzji komisyj obwodowych. Jak już mówiliśmy w poprzednich naszych kalendarzykach, reklamacyj tych nie wolno wnosić wprost do komisji okręgowej, lecz do komisji obwodowej. Rozpatrzone zażalenia i sprzeciwy powędrują teraz zkolei rzeczy ponownie do komisyj obwodowych, gdzie wmyśl decyzji okręgowej komisji wyborczej będą ostatecznie załatwione w drodze wpisania, lub skreślenia wyborcy z listy. Te zmiany, zarządzone przez przewodniczących komisyj okręgowych, muszą być wykonane w komisjach obwodowych do dnia 24 sierpnia. Od tej daty listy wyborców są ostatecznie ustalone i żadnych zmian w nich czynić nie wolno. Listy te będą wyłożone w komisjach obwodowych w przeddzień głosowania do publicznego przeglądu.

Pogrzeb ofiar katastrofy w Ovada



Przy udziale wojska odbył się pogrzeb znalezionych dotąd 70 ofiar katastrofy powodzi w Ovada w północnych Włoszech.

Wzmacniajmy polski stan posiadania na ziemiach zachodnich

W pow. śremskim (woj. poznańskie) jest do sprzedania gospodarstwo 64-morgowe z kompletnym inwentarzem żywym i martwym. Ziemia pszenno-żytnia, dom o 5 pokojach, 4 i pół morgi sadu, 6 morgów łąki z torfem. Cena do ugody.

W powiatowem mieście, na południu Wielkopolski, jest do sprzedania dom, leżący w centrum miasta, przy rynku. Dom posiada 2 fronty i nadaje się na każde przedsiębiorstwo. Cena 16 tys. zł.

Bliższych informacyj udziela zainteresowanym Dyrekcja Okręgu Poznańskiego Polskiego Związku Zachodniego w Poznaniu, ul. Fredry 7, za nadesłaniem znaczka pocztowego na odpowiedź.

Ziemia z pobojowisk wielkopolskich na kopiec w Sowińcu

Piękna myśl przewiezienia w urnach ziemi z pobojowisk wielkopolskich na kopiec Marszałka Piłsudskiego w Sowińcu pod Krakowem została już w połowie zrealizowana 19 marca b. roku, kiedy to z wszystkich zakątków Wielkopolski przewieziono ziemię do Poznania i uroczyście wręczono Komitetowi Wykonawczemu, którego życzliwym protektorem był Pan Wojewoda pułk. Artur Maruszewski, a na którego czele stoi niżej podpisany. Od tego uroczystego dnia zaszło dużo nieprzewidzianych wypadków, zwłaszcza bolesny dla całego narodu polskiego zgon Marszałka Piłsudskiego. Nowa stąd wytworzyła się sytuacja. Przez cały czerwiec, lipiec i sierpień liczne wycieczki za przykładem powstańców i kombatantów wielkopolskich podążają do Krakowa chcąc choć w drobnej mierze przyczynić się do wzniesienia trwałego pomnika największemu z Polaków

Komitet Wykonawczy działający z ramienia Federacji poznańskiej naznaczył termin przewiezienia ziemi na **końcowe dni września względnie pierwsze dni października.** Do decyzji takiej skłoniła go chęć **zorganizowania na wielką skalę wycieczki całego społeczeństwa wielkopolskiego i pomorskiego do Krakowa,** co było niemożliwem do zrealizowania w miesiącach letnich, gdy pierwszeństwo trzeba było pozostawić szkołom i innym instytucjom. Liczyć się można z tem, że do projektowanej wycieczki przyłączą się także w poważnej mierze samorządy przez co wycieczka przybierze jeszcze szersze rozmiary. Ponadto zwłokę pewną spowodował zamiar Komitetu wydania w tym tak zwanym **„Dniu Wielkopolskim w Krakowie"** specjalnej broszurki, któraby całemu zainteresowanemu społeczeństwu wielkopolskiemu przedstawiła działalność Komitetu Wykonawczego i komitetów lokalnych oraz zaznaczyła ważność tych miejsc, skąd ziemię na kopiec pobrano. Zamiar ten jest już o tyle zrealizowany, że projekt broszurki jest gotowy.

Z tych zatem wymienionych wyżej powodów wcześniejsze przewiezienie ziemi nastąpić nie mogło, co wszakże wytkniętej myśli ani nie paczy ani nie utrąca. Raczej przeciwnie termin przewidziany wyżej wydaje się być na tego rodzaju imprezy znacznie odpowiedniejszy a współdziałanie z samorządem rozszerzy jeszcze jej rozmiary. Komitet Wykonawczy pozostaje w stałym kontakcie z miarodajnemi czynnikami a zwłaszcza z Głównym Komitetem Budowy Kopca Marszałka Piłsudskiego, za pośrednictwem p. generała Taczaka jako delegata na województwo poznańskie. W skład tej delegatury wchodzą pp. prezydent st. m. Poznania pułkownik **Więckowski,** prezes Wielkopolskiej Izby Rolniczej minister **Kajetan Morawski,** prezes B. B. W. R. dr. **Witold Jeszke,** ks. prałat **Paweł Steinmetz,** pułkownik **Stanisław Kopa** i wicestarosta krajowy dr. **Zygmunt Głowacki.**

Termin wyjazdu do Krakowa, warunki i bliższe szczegóły podane będą do wiadomości bądź to w prasie, bądź w osobnych okólnikach.

Wspomnienia z dobrych czasów

Przed dawnemi wyborami, proszę szanownego pana, było na co popatrzeć i także samo zarobić. Zwykle zaczynała endecja. W takiej Warszawie, albo i Poznaniu.. Skrzyknęła trochę korporantów, za nimi chmara takich, co ich nowa czapka studencka na głowie świerzbiała. Parę sklepów zdemolowali i odrazu mimo kryzysu całe kupiectwo było poruszone. Kryzys zresztą już na parę tygodni przed wyborami ustawał. Znam taki sklep z konfekcją męską, co przez dwa dni czterysta lasek co grubszych, sprzedawał. Zielone wstążeczki też świetnie szły, a szklarze nie mogli nadążyć z robotą, bo szyby tak się biło, że aż brzęczały, jak te dzwoneczki liljowe.

Ale to jeszcze nic. Dawniej, tak z dziesięć lat temu, to w poniektórych miastach taki zapał wyborczy panował, że także samo kilka tramwajów przewrócić, to dla pepesiaków była furda, a pasażery odrazu orjentację polityczną zmieniali, bo na lewym boku jeździli. I był to komu jaki kłopot? Nie, bo w wyborach żadna władza nie przeszkadzała.

Ale najlepiej, jak się do tego interesu komuna przystawiła. Elektrownie po miastach gaśli, jak choinkowe świeczki i naród odrazu był jeszcze ciemniejszy, a nazajutrz przed dentystami ogonki aż na ulicę sięgały. Tylko do kasy chorych naród bał się chodzić, bo przed zabiegiem lekarskim, choćby na noszach, deklarację wyborczą podpisywać kazali.

Ruch był tedy w interesie, jak się patrzy, a zarobki niezłe przytem bywały. Raz endecy przy wyborach zapłacili mi za rozlepianie plakatów, a pepeesy za zdzieranie endeckich afiszów. Zamiast więc rozlepiać i zdzierać posiedziałem sobie w domu, a jeszcze dzieci miały się czem bawić, bo plakaty byli bardzo ładnie i kolorowo odrobione.

A jak się miało trochę gotówki, to można było partję założyć, druki na miasto raz dwa porozrzucać, na wiecach pogadać, żeby sprawiedliwość w narodzie była, no i jeszcze posłem ze swej listy zostać. Złożyliśmy się raz ze szwagrem i różni sąsiedzi podpisali, kandydatów sobie ułożyliśmy, zależnie kto co dał, ulotki rozrzuciliśmy, że cała ulica była zaśmiecona, a potem umówiliśmy się z inną partją, która konkurencji się zlękła, aby jednego z nas na swoją listę wciągnęła, wykład gotówki nam zwróciła i — gotowe

A do Senatu, proszęż szanownego pana, to tylko stateczne, starsze osoby miały prawo głosować. Niepiśmienni byli prawie wszyscy, bo to w starszem pokoleniu ludzie prości mniej są uczeni, to brali numerki, jakie im się w ręce wtykało. To było używanie. Ale teraz nawet prawa głosowania do senatu nie mają.

Swoją drogą tegoroczne wybory nic dobrego nie wróżą. Zastój w wyborczym interesie. Awantur żadnych t. j. różnicy przekonań politycznych nie widać i człowiek ani na zarobek, ani na rozrywkę liczyć nie może. Wielki jest kryzys na zarobki przy wyborach. Cała nasza branża dziś kaput. Witosowcy za bojkot kartoflami płacą, pepesiaki się obrazili i gadać o wyborach nie chcą, nie mówiąc o pomniejszych partjach, bo im nikt kredytu pieniężnego na wybory dać nie chce. Już nie bankierzy, ale zwyczajni lichwiarze powiadają, że nie mają do nich zaufania.

Jeszcze cała nadzieja, że endeki „szklarzy" i „oburzonych obywateli narodowo uświadomionych" wynajmować będą, ale to nie całkiem pewne, bo narazie między sobą się za łby wodzą, bo się pretensjami za kryzys partyjny jakoś po dobroci podzielić nie mogą.

X. V.

„ŚWIAT ZABITY DESKAMI — RADJO ROZJAŚNI DŹWIĘKAMI".

Kultura i sztuka

Trzy wartościowe książki morskie ukazały się na półkach księgarskich

Co to jest marynarka wojenna? — Przedsiębiorstwo morskie — Wśród wichrów i fal

Główna Księgarnia Wojskowa w Warszawie wydała świeżo trzy niezwykle interesujące prace tyczące się spraw naszego morza, uzupełniając niemi dotkliwą w dotychczasowej literaturze lukę, a mianowicie: **„Co to jest marynarka wojenna"** — inż. J. Ginsberta, **„Przedsiębiorstwa morskie"** — kmdr. G. Piotrowskiego, **„Wśród wichrów i fal"** — Gen. M. Zaruskiego.

Co to jest marynarka wojenna? — Na to pytanie mimo coraz to wzrastającego zainteresowania dla morza i jego dziedzin, rzadko kto w społeczeństwie naszem umie dać wyczerpującą odpowiedź. Stąd też powstała konieczność wydania zwięzłej pracy popularnej w formie możliwie przejrzystej i przekonywującej.

Dziełko „Co to jest marynarka wojenna" zostało opracowane ze źródeł oficjalnych przez **inż. Juljana Ginsberta**, przy współudziale **mg. Benedykta Krzywca** i art mal. **Feliksa Ciechomskiego** (okładka atelier Girs-Barcz). Mimo niewielkich rozmiarów zawiera ono obfity materjał informacyjny do wykładów w szkole o polskiej flocie wojennej (przy nauce o Polsce) oraz do odczytów propagandowych o polskiem morzu. Zawiera ono jasno sprecyzowane korzyści i znaczenie floty wojennej, określa do czego służy marynarka wojenna, jak się ją tworzy, jak do niej wstąpić, dlaczego nam jest potrzebna, podaje stan naszej floty wojennej, typy jej okrętów i t. p. 9 ilustracyj, 1 tablica statystyczna, kolorowa tablica flag, oznaki stopni w marynarce wojennej, ważniejsze typy okrętów świata oraz dwie duże plansze przedstawiające przekrój okrętu liniowego i łodzi podwodnej — oto wspaniały materjał ilustracyjny w tem dziełku posiadający w dodatku tę korzystną własność, że umieszczony jest na tablicach, które przy wykładach mogą być rozkładane i wykorzystywane przez większe audytorjum. Słowem zarówno doskonale zebrana i zestawiona treść jak również i ujęcie ilustracyjne czynią z tej książki pierwszorzędny podręcznik informacyjny, rzecby można małą encyklopedję o marynarce wojennej.

Od wiosny dorastająca młodzież całej Polski żyje pod znakiem ukończenia szkoły. Ostatni rok i co po potem? Potem decyzja o karjerze, o wyborze fachu, o założeniu podwalin pod przyszłość własną. Wybór jest trudny. Już u progu życia „dojrzałego" maturzysty piętrzą się trudności nieraz nie do pokonania. Wobec nadprodukcji ludzi z wyższem wykształceniem studja uniwerstyteckie nie dają gwarancji zdobycia kawałka chleba. Również niektóre szkoły fachowe są tak przepełnione, że napawa to słuszną zupełnie obawą, iż po ich ukończeniu o posadę czy zarobek nie będzie bynajmniej łatwo. Jakiego szukać fachu, czy są jeszcze pola specjalizacji, leżące w Polsce odłogiem, gdzie łatwiej byłoby czy to założyć mały warsztat pracy, czy też szukać jako fachowiec zajęcia? Na te niesłychanie żywotne i aktualne pytania daje odpowiedź arcyciekawa książka komandora **G. Piotrowskiego** p. t. **„Przedsiębiorstwa morskie"**, wydana przez Główną Księgarnię Wojskową w Warszawie. Autor wypraktykowany specjalista przemysłów morskich umożliwia czytelnikom zapoznanie się z różnego rodzaju przedsiębiorstwami morskiemi. Są to rzeczy u nas zupełnie prawie nieznane. Z książki komandora G. Piotrowskiego dopiero można przekonać się, jak wielki zasięg może mieć praca na morzu i dla morza. Morze ma ogromne potrzeby i dlatego też potrafi zatrudnić zastępy rodaków, chcących pracować, mających inicjatywę i energję.

W pierwszych rozdziałach książki autor drobiazgowo omawia wszystkie rodzaje przedsiębiorstw żeglugowych, mogących zatrudnić zarówno wielkie jak i zupełnie małe kapitały, przynosząc pokaźne zyski, trudne do osiągnięcia w przedsiębiorstwach ściśle lądowych.

Zkolei czytamy o przebogatych możliwościach w różnych innych gałęziach pracy dla morza, jak n. p. armatorstwo, pilotaż, holownictwo szyphandlerka, odkażanie, maklerka okrętowa, sztauerka, ekspedytor, składownictwo i lichterka oraz uczestniczenie w aukcjach. W zakresie rybołówstwa: handel i przetwórczy przemysł rybny mają ogromną przyszłość dla ludzi, którzy poważnie rzecz traktując przystąpią do pracy z odpowiedniem wykształceniem i zrozumieniem ważności sprawy.

Komuż zatem należy polecić książkę „Przedsiębiorstwa morskie"? Dwom kategorjom ludzi: młodzieży szukającej nowych, mało obsadzonych zawodów oraz ludziom projektującym otworzenie sobie niewielkich warsztatów pracy. Nie wielkich, gdyż niektóre opisane przez komandora G. Piotrowskiego przedsiębiorstwa albo prawie nie potrzebują kapitału zakładowego albo kapitał ten wymagany jest w ilościach dostępnych średniemu właścicielowi warsztatu pracy „lądowego". Nieznajomość przedsiębiorstw morskich i obawa w związku z tem strat powstrzymują do tej pory mały i średni kapitał polski od pracy na morzu. Czego nie zrobiło państwo lub obcy kapitał, tego indywidualny przedsiębiorca polski bał się rozpoczynać. Niechże zatem pożyteczna nadzwyczaj książka komandora Piotrowskiego spełni swoje zadanie i zainteresuje Polaków zarówno poszukujących fachu jak i pragnących otworzyć swój warsztat pracy — Gdynia czeka na nich dotychczas bezskutecznie.

Flota wojenna stanowi o potędze narodu na morzu, flota handlowa o jego ekspansji gospodarczej, natomiast flota sportowa o jego umiłowaniu morza. O ile dwie poprzednio omawiane książki mówiły o flocie wojennej i handlowej, o tyle trzecia, wydana przez Główną Księgarnię Wojskową, praca **gen. Zaruskiego „Wśród wichrów i fal"**, poświęcona jest właśnie flocie sportowej.

Trudno o tytuł, któryby bardziej plastycznie wyrażał treść książki, jak ten, który **gen. Marjusz Zaruski** nadał swym opowiadaniom morskim.

„Wśród wichrów i fal" bowiem to wspomnienia znanego i zasłużonego jachtsmena polskiego z długich włóczęg po bezdrożach morskich na małych żaglowcach pod polską banderą.

Jachting jest wśród sportów królewskim sportem, bowiem za przeciwnika ma żywioł, a w razie przegranej katastrofę. To nie odbijanie piłki rakietą, skok lub bieg, gdzie człowiek walczy jedynie z cyfrą; może przegrywać bezkarnie i poprawiać się znowu. Gdy maleńki jachcik żaglowy wpadnie w sztorm, gdy wicher i fale zdają się niepodzielnie władać, wtedy siły i inteligencja załogi mają pole do popisu, w którym chodzi o wysoką stawkę. I dlatego żaden sport nie da swym adeptom tyle hartu, siły i wytrzymałości co jachting.

Pozatem u nas jachting ma jeszcze większe znaczenie, niż u innych narodów. Jesteśmy wychowani w kulturze „lądowej". Mamy raczej we krwi znajomość i umiłowanie wsi, niż morza. A tymczasem doświadczenia dziejowe i wszelkie rozumne przesłanki nakazują nam umocnienie się nad brzegiem morza i ekspansję morską. Tego nie spełnią nikłe kadry marynarzy zawodowych, do tego musi być powołane całe społeczeństwo; idee związane z morzem, znajomość spraw morskich muszą przeniknąć przez wszystkie warstwy społeczne, musimy je „mieć we krwi". Nie pomogą odczyty propagandowe, filmy czy wykłady w szkole. Społeczeństwo musi być zbliżone do morza w dosłownem tego słowa znaczeniu. I tu z pomocą przychodzi nam jachting, jako morska szkoła wychowania obywatelskiego. Myślą przewodnią gen. Zaruskiego zarówno w pracach na morzu jak w pisanych o niem książkach jest chęć przysporzenia ojczyźnie dzielnych żeglarzy, przełamanie wśród zdecydowanie lądowo nastrojonych rodaków niechęci do burzliwych fal z trudem odzyskanego Bałtyku i jaknajdalej idąca wola podzielenia się z młodzieżą polską własnem doświadczeniem.

Zagłębiamy się w treść, która jest jakby szeregiem barwnie malowanych obrazków. Pierwsze opowiadanie to arcyciekawa przygoda na jachcie „Halina". Sztorm, w który wpadł mały jacht, zmusił żeglarzy polskich do zawinięcia do portu niemieckiego. I odtąd dzięki dzikiemu i barbarzyńskiemu zarządzeniu policji Piławskiej, która odmówiła polskiej załodze schronienia w porcie i zmusiła ją do wypłynięcia z powrotem na morze, rozpoczyna się walka na śmierć i życie z rozhukanym żywiołem. Groza potężnego sztormu i nadludzkie zmagania się z nim załogi odmalowane jest wspaniale, bowiem autor jest nietylko wytrawnym marynarzem, lecz i doskonałym pisarzem. Westchnienie ulgi wyrywa się z piersi czytelnika, gdy „Halina", kierując się na zbawcze światło latarni, zawinęła do portu Helskiego — bezpiecznej przystani.

Dalej wypływamy „Mohortem" do brzegów Szwecji. Jest noc. W dali widać światła małego portu Simirshamu. W górze starożytne miasteczko pełne tradycji i błogiej ciszy. I na tem tle wrażliwa wyobraźnia autora wyczarowywa dwubarwny żagiel statku wikingów. Różowy księżyc daje odpowiednie oświetlenie ukazującej się naszym oczom legendzie o skandynawskich wojownikach. Fabuła jej jest jak starożytny haft, utkany na tle morskich fal.

Ostatni największy rozdział książki — poświęcony jest podróżom, jakie autor odbył na „Temidzie I" z uczniami Ośrodka Morskiego i harcerzami. Burzliwy Bałtyk nie szczędzi wichrowych niespodzianek. Żagle rwą się z hukiem wystrzałów, ster, trzymający się na kilku zaledwie śrubach, nie daje pewności bezpieczeństwa. Ale załoga nie zna strachu. Nawałnice mijają, morze się uspokaja i „Temida I" kolejno dociera do Bergen, Visby, Renno, Kopenhagi, Sztokholmu, Furusundu i Rygi, aby nieuszkodzona i z załogą pełną zapału powrócić do Gdyni. Przeczytawszy niezwykle ciekawą książkę gen. Zaruskiego, myśli się z ulgą: a więc nareszcie mamy polskie jachty, polskich żeglarzy morskich. Wychodzimy na morze pod własną banderą i zdobywamy je zwycięsko, realizuje się nasze pełne współżycie z morzem. Znakomita, ciekawa i wprost artystycznie wydana książka gen. M. Zaruskiego powinna trafić do jak najszerszych warstw naszego społeczeństwa, a przedewszystkiem młodzieży, by zachęcić ją do życia na morzu, pełnego wprawdzie niebezpieczeństw i trudu, ale i dającego niezwykłe zadowolenie, hart i znajomość spraw morskich.

Dzień św. Bartłomieja na wybrzeżu

Z wierzeń ludu kaszubskiego

Duże znaczenie ma dzień św. Bartłomieja na wybrzeżu polskiem (24 sierpnia) gdyż od dnia tego teoretycznie rozpoczynają się na otwartym Bałtyku połowy węgorzy zwane „Wasel" lub „Wadel", które właściwe znaczenia mają dopiero podczas ciemnych nocy bezksiężycowych we wrześniu i październiku. Oto przysłowia dotyczące św. Bartłomieja rozpowszechnione na Helu: „Kto się w Bartłomieja ostatni raz kąpie, temu w zimie nie dokuczy mróz". Na Kępie Oksywskiej, Swarzewskiej przepowiadają: „gdy na św. Bartłomieja tak długo słońce świeci, aby rycerz mógł konie osiodłać — wtedy nastąpi pogodna jesień". Zwykle do św. Bartłomieja winny być skoszone żyta na Kaszubach, gdyż później zniszczeje. Lud wystrzega się pozatem, uszkodzenia drzew owocowych w dniu Bartłomieja jakiemś ostrem narzędziem, gdyż wówczas uschnie. W okolicach Kartuz Kaszubi mówią: „Na świętyłe Bartłomiej — włóż ręka w plomień". Zwykle w dniu św. Bartłomieja odbywają się w okolicach Kaszub dożynki, a gospodynie zapobiegliwe chowają jajka na zimę do koszów.

Pojęcie śmierci na Kaszubach

Wiara w „wieszcze" i „łópie"

Śmierć wśród rybaków i wogóle na Kaszubach niema dla nich tej tajemniczej grozy i nie wzbudza obawy przed nieznaną przyszłością, gdyż światopogląd Kaszuba daje mu niedwuznaczne odpowiedzi na wszystkie pytania. Poza nauką katechizmową Kaszubi w okolicach Wejherowa i Kartuz wierzą czasem, że nieboszczyk w grobie nie może być spokojny, lecz staje się rodzajem upiora, zwanego „wieszczem". Upiór taki groźny jest tylko dla najbliższej rodziny, nie wyłączając i dalszych krewnych, ma on według wiary ludu wysysać krew i powodować zgony wszystkich członków rodziny. Aby temu zapobiec, sypie się przed zamknięciem trumny garść ziemi za kołnierz nieboszczyka. Skoro pomimo to krewni umierają, należy na grobie złożyć kilka krzyżyków, zrobionych z gałązek leszczyny, a gdy i to nie pomaga winno się nieboszczykowi głowę uciąć. Wypadki ucięcia głowy nieboszczykowi nie są znane już od blisko 60 lat, gdyż wrzucenie ziemi za kołnierz nieboszczyka ma być najlepszym środkiem. Zresztą władze pruskie zabobon ten bezwzględnie tępiły, nakładając wysokie kary więzienia, o ile zaszedł wypadek ucięcia głowy. Gorszym od upiora „wieszcza" jest rodzaj zmory „łópi". Taki upiór nocą zazwyczaj wstaje i idzie do dzwonnicy, aby dzwonić. Odgłosy dzwonów słyszeć mogą tylko krewni i wrogowie zmarłego. Zdaniem ludu, jak daleko głos dzwonów sięga, tak powinni w tym zasięgu znajdujący się krewni umrzeć.

Zaginione osady helskie

Dziedzinka Leśna i Mikołajczyki znikły bez śladu

Ekonomja Helska w wiekach ubiegłych obejmowała, prócz miasteczka Hel i wioski Bór pod Jastarnią dwie zaginione, a dziś nieistniejące osady; a mianowicie Dziedzinkę Leśną, spotykaną w dokumentach pod nazwą Walderb, oraz Mikołajczyki (Nikelsdorf). Osady te znikły bez śladu. Trudno również doszukać się jakichkolwiek o nich wzmianek historycznych, gdy o zaginionych fortyfikacjach Władysławowo i Kazimierzowo wspominają dokumenty dość często. Trudno nawet oznaczyć miejsce, gdzie ongiś stały wspomniane osady. Obecnie, przy tworzeniu nowych kąpielisk na półwyspie Helskim byłoby wskazane, aby nowopowstające kąpieliska otrzymały te piękne staropolskie nazwy, żyjące w tradycji ludowej.

Pomnik — studnia



W Szwajcarji wystawiono świetnemu poecie regjonalnemu Minrad Lienertowi oryginalny pomnik — w formie studni.

Na ziemiach Pomorza

Budujemy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marsz. Piłsudskiego

WYKAZ SUM, WPŁACONYCH W POMORSKIEJ WOJEWÓDZKIEJ K. K. O. NA KONTO KOMITETU BUDOWY MUZEUM:

W ciągu dnia 19 sierpnia na rachunek Wojewódzkiego Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego wpłacono w Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasie Oszczędności w Toruniu (ul. Mostowa nr. 11 — gmach starostwa):

Zarząd Gminy w Grucznie — zł. 48,15.

Zarząd Gminy Lniano — zł. 29,25.

Zarząd Wojew. Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Toruniu — zł. 217,65.

Razem — zł. 295,05.

Suma wpływów do dnia 19 sierpnia wynosiła — zł. 104.316,34.

W ciągu dnia 20 sierpnia na rachunek Wojewódzkiego Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego wpłacono w Pomorskiej Wojewódzkiej Komunalnej Kasie szczędności w Toruniu (ul. Mostowa nr. 11 — gmach Starostwa):

Pracownicy Drukarni Toruńskiej w. m. — zł. 35,50.

K. K. O. pow. Toruńskiego z polecenia Komitetu Budowy Muzeum Ziemi Pomorskjei im. Marszałka Piłsudskiego w Chełmnie — zł. 2.700,—.

Razem — zł. 2.735,50.

Suma wpływów po dzień 21 sierpnia br. — zł. 107.051,84.

Niefortunny występ Sergotta w Lubawie

Dnia 17 sierpnia zwołał do Lubawy endeckie zebranie adwokat Sergott, który też jako jedyny na tem zebraniu przewodniczył i przemawiał. Na zebranie nie przybył nikt z poważniejszych sfer kupieckich, urzędniczych czy rzemieślniczych. Znany ze swojej zapalczywości prelegent wkrótce przeholował w swej demagogji i wiec został przez policję rozwiązany a niefortunny prelegent otrzymał jeszcze parę nieprzyjemnych epitetów od robotników, którzy odżegnywali się od opieki nieproszonego opiekuna.

Dzieciobójstwo

W Lnianie (pow. świecki) znaleziono dnia 16 bm. na łące zwłoki noworodka w stanie częściowego rozkładu. Sekcja sądowo - lekarska orzekła, iż noworodek przyszedł na świat żywy i po 14-stu dniach życia został zabity.

W toku dochodzeń ustalono, że matką noworodka jest 22-letnia Leokadja Okonek, robotnica zamieszkała w Lnianie. Zeznała ona, iż poród nastąpił dnia 2 bm. a wieczorem tegoż dnia zakopała nieżywe zwłoki swego dziecka w polu. Dzieciobójczynię aresztowano.

Chciały poznać swój los i straciły kilkaset złotych

Naiwnych kobiet, które gotowe dać ostatni grosz cygance, by się dowiedzieć swej „przyszłości“ nie brak nigdzie, więc nic dziwnego, że znalazły się i w pow. chojnickim.

W Grunsbergu w mieszkaniu rolnika Walentego Nitki dnia 18 bm. nieznana cyganka skradła podczas wróżenia 113,80 złotych gotówki. Takiej samej kradzieży dopuściła się następnego dnia podczas wróżenia inna cyganka na szkodę Anieli Szymańskiej w Chojnicach, której skradła 180 zł. gotówki.

Dochodzenia wykazały, iż kradzieży tych dopuściły się cyganki należące do bandy, której hersztem jest Jan Różycki, i która to banda składa się z 5-ciu nieкrytych wozów cygańskich.

Nareszcie nasze kąpieliska nadmorskie zabrały się do roboty

Zjazd właścicieli i dzierżawców pensjonatów z całego wybrzeża obradował nad bolączkami naszych kąpielisk nadmorskich

Zorganizowany przed kilku miesiącami Związek Pensjonatów Nadmorskich nie tylko że wypełnił dotkliwą lukę w życiu gospodarczem naszego wybrzeża, ale przez intensywną działalność odrabia zaległości, nagromadzone wskutek braku konsolidacji w tej dziedzinie gospodarki.

Cały szereg zebrań informacyjnych i organizacyjnych w poszczególnych miejscowościach, spopularyzował ideę rzuconą przez grono organizatorów Związku, ściągając do szeregów tej organizacji w stosunkowo krótkim czasie pokaźną liczbę osób, czego najlepszym dowodem był poniedziałkowy Zjazd, który odbył się przy udziale zgórą 100 uczestników z Helu, Jastarni, Wielkiej Wsi-Hallerowa, Jastrzębiej Góry, Kuźnicy, Gdyni, Pucka i Orłowa.

Po zagajeniu Zjazdu przez p. **Sturmera** z Helu i powitaniu przedstawicieli władz w osobach zastępcy starosty morskiego, delegata Komisarjatu Rządu, wiceprezesa Izby Przemysłowo-Handlowej p. Marchlewskiego, burmistrza m. Pucka i t. d. wybrano prezydjum Zjazdu w następującym składzie: przewodniczący p. Sturmer, v-przewodniczący p. Ludwika hr. Broel-Platerowa, członkowie prezydjum pp. J. Dmochowska — v-prezes Związku Pensjonatów Nadmorskich p. Kołodziejczak i sekretarz p. J. Gąsiński. Zkolei zabrał głos viceprezes Izby P.-H. p. Marchlewski, wyrażając zadowolenie z powstania Związku, jako organizacji reprezentującej ważny odcinek naszego życia gospodarczego i zapewnił, że samorząd gospodarczy będzie śledził działalność Związku, który ma przed sobą bardzo wiele pilnych spraw a załatwienie ich wymaga systematycznej oraz celowej pracy. P. Marchlewski kończąc swoje przemówienie, zwrócił uwagę zebranym, że w pracy swej spotkają wiele przeszkód i trudności, jednak nie należy niemi się zrażać lecz przeciwnie z każdego niepowodzenia wyciągać wnioski i zdecydowanie dążyć do wytkniętego celu.

Następnie przemawiał p. **Roman Szynkiewicz,** obrazując trudności, jakie musiano pokonać w pierwszem stadjum prac organizacyjnych i jeżeli dziś na sali zebrała się tak wielka liczba osób, to jest zasługą pp. J. Dmochowskiej, Stollenwerka z Gdyni, p. Kapłońca i Stürmera z Helu, pp. M. Szczepkowskiej i hr. Broel-Platerowej z Jastarni, p. Dembińskiego z Orłowa i mgr. Bojarskiego z Pucka. Oni to nie zrażając się niczem doprowadzili do tego, że Związek jest, mimo krótkiego czasu, zwartą organizacją, zdolną do rzeczowej pracy.

Mówca rozwinął dalej barwny obraz istotnego stanu posiadania naszych kąpielisk — Sytuacja ta jest nam znana, a treścią jej są ogólne braki pod każdym względem.

Niski stopień zagospodarowania naszych kąpielisk, tracących z tego względu z roku na rok poważny procent letników — winien możliwie najrychlej poprawić się na lepsze.

Jednocześnie należy dołożyć wszelkich starań, by obsługa gości, przybywających na wybrzeże, była solidniejszą i sprawniejszą.

A zatem z jednej strony podnieść należy poziom naszych kąpielisk, a z drugiej zorganizować odpowiedni aparat, zadaniem którego będzie sprawna regulacja ruchu letniskowo-turystycznego.

Jeszcze jaskrawiej wypadło przedstawienie sytuacji poszczególnego kąpieliska z wygłoszonych referatów.

Każde środowisko ma swoje bolączki, swoje niedomagania, które muszą być usunięte, jeżeli nie chcemy tego odcinka życia gospodarczego na wybrzeżu — doszczętnie zmarnować.

Na Helu nie ma wody do picia, nie ma kanalizacji, światła elektrycznego, brak jest prymitywnych urządzeń sanitarnych. Gdynia domaga się plaży, Orłowo racjonalnej rozbudowy, Puck stworzenia Ośrodka morskiego. Nie na tem jeszcze kończy się litanja bolączek. Jest ona tak wielka, iż lepiej zrobimy, jeżeli poprzestaniemy na stwierdzeniu, iż stan zagospodarowania naszych kąpielisk jest wręcz zły.

Obowiązkiem Związku będzie skierować uwagę władz na te sprawy i starać się by zostały one we właściwym czasie załatwione.

Po wygłoszeniu referatów wywiązała się ożywiona dyskusja zakończona uchwaleniem kilkunastu postulatów, które będą zużyte jako materjał do memorjału.

Dzieci kolejowców pomorskich zwiedzają kraj i najdroższe pamiątki narodowe

W dniu 19 bm. **wyjechała z Bydgoszczy do Krakowa wycieczka 45 dzieci pracowników kolejowych, zorganizowana z inicjatywy Zarządu Głównego Rodziny Kolejowej w Warszawie.** Odjeżdżające dzieci żegnali na dworcu: prezes mgr. **Batycki,** oraz grupa członków Zarządu Okręgu R. K.

W Krakowie złożą dzieci kolejowców hołd zwłokom śp. Marszałka Piłsudskiego, wezmą udział w sypaniu kopca na Sowińcu, oraz zwiedzą miasto. Z Krakowa uda się wycieczka na objazd województwa krakowskiego. Program przewiduje zwiedzenie Wieliczki, Zakopanego, wycieczkę w góry, wyjazd autobusami do Morskiego Oka, zwiedzanie Żywca i pobyt 3-dniowy w Węgierskiej Górce.

Na dzień 28 sierpnia udadzą się dzieci do Warszawy. Przyjęcie wycieczki na terenie woj. krakowskiego organizuje tamt. Zarząd Okręgu Rodziny Kolejowej, który nie szczędząc kosztów daje dzieciom Pomorza sposobność zwiedzenia pięknych okolic swego województwa. W dniu 21 bm. przybywa na teren woj. Pomorskiego wycieczka, składająca się ze 100 dzieci kolejarzy z okręgu lwowskiego i katowickiego. Zarząd Okręgu Rodziny Kolejowej w Bydgoszczy czyni starania, aby wycieczka ta wypadła jak najlepiej pod względem organizacyjnym oraz aby dzieci wyniosły jak najwięcej wrażeń z pobytu na Pomorzu. Wycieczka zwiedzi Gdynię, półwysep Helski, zabytki Gdańska i Oliwy następnie uda się do Bydgoszczy, Chełmna, Torunia, Aleksandrowa, Inowrocławia i Kruszwicy. Rozwiązanie wycieczki nastąpi w Warszawie. Program wycieczki przewiduje pomiędzy innemi przejażdżkę okrętem z Helu do Gdyni i motorówką po porcie gdyńskim i Gople.

Tajemnicze szkielety na polu majątku Gołębiewko

Robotnicy zatrudnieni przy pracy polnej w maj. Gołębiewko w pow. Grudziądzkim dokonali niesamowitego odkrycia.

Wydobywając żwir na głębokości 35 cm. natrafili na 2 szkielety ludzkie, które złożone były w takiej pozycji, jakby w chwili zgonu klęczały. Obok szkieletów z jednej i z drugiej strony leżały kamienie dość duże.

Natychmiast zawiadomiono o odkryciu władze policyjne, które zabezpieczyły szkielety do dyspozycji władz sądowych. Szkielety leżeć musiały w ziemi już od dość dawna, a przy wydobywaniu zostały częściowo uszkodzone. Prokurator zarządził dochodzenia w celu ustalenia od jak dawna szkielety mogły leżeć w ziemi i czy nie kryją one jakiejś strasznej tajemnicy morderstwa czy też innej zbrodni.

Niesłusznie obwiniony przesiedział pół roku w areszcie

Rehabilitacja b. naczelnika Urzędu Skarbowego w Szubinie

Przedwczoraj przed trybunałem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy toczyła się rozprawa karna przeciwko **35-letniemu Stefanowi Wętkowskiemu, b. naczelnikowi Urzędu Skarbowego w Szubinie, oskarżonemu o nadużycia dokonane na stanowisku służbowem.** W wyniku przewodu, który wykazał **bezpodstawność zarzutów — p. Wętkowskie został przez sąd uwolniony od winy i kary i po 6-miesięcznym pobycie w areszcie prewencyjnym zwolniony.**

Ze względu na charakterystyczne tło rozprawy podajemy jej przebieg w streszczeniu:

Akt oskarżenia zarzucał b. naczelnikowi Urzędu Skarbowego w Szubinie, iż pobierał on podarunki od różnych podatników, działając wzamian za to na szkodę interesów publicznych i prywatnych. M. in. aby uzyskać pożyczkę w kasie oszczędności, b. naczelnik, rzekomo za pewne usługi kolidujące z jego stanowiskiem urzędowem, uzyskał żyro dwóch podatników pp. **Ryszarda Winklera z Kcyni i Rajsowskiego** na weksel w wysokości 750 zł. B. naczelnik Wętkowski istotnie wstrzymał następnie egzekucję za zaległości podatkowe u wymienionych podatników, jednakże — jak wykazała to rozprawa — stało się to zgodnie z obowiązującemi przepisami, na wniosek petentów, należycie umotywowany. Ponadto akt oskarżenia zarzucał p. Wętkowskiemu sprzeniewierzenia pewnych kwot przeznaczonych na djety dla egzekutorów skarbowych.

W wyniku rozprawy sąd po przesłuchaniu szeregu świadków **uznał p. Wętkowskiego niewinnym, nie dopatrując się w postępowaniu jego działania na szkodę interesów publicznych, czy prywatnych w celu przysporzenia sobie korzyści materjalnych.** Zaznaczyć należy, iż za drobne nieścisłości popełnione w czasie pełnienia funkcji naczelnika Urzędu Skarbowego w Szubinie p. Wętkowski pociągnięty został do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Trybunałowi Sądu Okręgowego przewodniczył p. **sędzia S. O. Wojtynowski,** przy współudziale sędziów S. O. **Zwierzyńskiego i Baryczy.** Oskarżenie wnosił **p. prokurator Wierzchosławski.**

Nacjonaliści niemieccy obrońcami prezydenta senatu gdańskiego

Jak już donosiliśmy w ostatnim numerze pisma naszego, odrzucono na poniedziałkowem posiedzeniu konwentu senjorów sejmu gdańskiego kilkanaście interpelacji partyj opozycyjnych głosami posłów narodowo-socjalistycznych.

Między tymi interpelacjami znajdowała się też nadzwyczaj oryginalna złożona przez posłów narodowo - niemieckich.

Interpelanci narzucają się bowiem w niej jako obrońcy prezydenta senatu gdańskiego wobec prasy polskiej i zapytują senat gdański, jakie zamierza podjąć kroki celem uniemożliwienia prasie polskiej „obrażania“ prezydenta senatu gdańskiego?

Nie wiemy, jakie powody skłoniły nacjonalistów gdańskich do wystosowania tej interpelacji i stawania w obronie tak bardzo przez nich znienawidzonego przecież obecnego prezydenta senatu gdańskiego. Może być, że skłoniła ich do tego jeszcze większa nienawiść do prasy polskiej.

Ładnie pojmują „narodową" działalność

Kolporterzy wywrotowei bibuły w areszcie gdyńskim

Od pewnego czasu krążyły po Gdyni nielegalnie kolportowane ulotki oraz wydawnictwa o treści wywrotowej, które nasunęły władzom bezpieczeństwa uzasadnione przypuszczenia, iż pochodzą one od jakichś niedobitków zlikwidowanego w 1934 r. Obozu Narodowo-Radykalnego.

Roztoczona przez gdyński wydział śledczy inwigilacja dała wkrótce spodziewane wyniki, albowiem natrafiono na gniazdo tej wywrotowej roboty.

Okazało się, że głównym dostawcą destrukcyjnej bibuły jest akwizytor „Kurjera Poznańskiego" znany w Gdyni ze swej „narodowej" działalności **Alojzy Sobczak,** b. zegarmistrz z ul. Starowiejskiej. Pomocnikiem jego był tragarz **Szczepan Gorczyca.** Podczas przeprowadzonej w ich wspólnem mieszkaniu przy ul. Słupeckiej 25 rewizji znaleziono większą ilość ulotek o treści rewolucyjnej, oraz po kilka sztuk zakazanego czasopisma „Bojowiec" i „Sztafeta".

Cała ta literatura pomieszana była z najświeższemi numerami „Kurjera Poznańskiego". Aresztowani Sobczak i Gorczyca przyznali się, iż materjał otrzymali z Poznania.

Sobczak po aresztowaniu go, oddał policji swą legitymację członkowską ze Stronnictwa Narodowego. Ważność tej legitymacji, opiewająca na rok 1934, poprawiona była — prawdopodobnie przez Sobczaka — na rok 1935.

Obydwaj wywrotowcy siedzą.

Jacht „Wojewoda Pomorski" powrócił do Gdańska

W dniu 18 bm. wszedł do portu gdańskiego jacht Akademickiego Związku Morskiego w Gdańsku „Wojewoda Pomorski", który zakończył właśnie drugą swą podróż zagraniczną. Celem tej podróży była Finlandja, dokąd jacht przybył po uprzednich krótkich postojach w Rydze i Tallinie.

Młodzi nasi żeglarze spotkali się z niezwykle serdecznem przyjęciem w Rydze, przyczem prasa zamieściła szerokie reportarze i zdjęcia. Również i w Tallinie wizytowali nasz jacht studenci i żeglarze estońscy, lecz szczytem gościnności i szczerej przyjaźni było przyjęcie naszej załogi w Helsinkach, gdzie zarówno klub żeglarski (Merenkävijät) jak i studenci politechniki prześcigali się w okazywaniu Polakom dowodów sympatji.

Żeglarze nasi skrócili pobyt w Tallinie, by zdążyć powitać p. min. Becka w Helsinkach. Pomyślny wiatr umożliwił szybki przelot przez zatokę fińską i oto załoga znalazła się w stolicy Finlandji, która już drugi dzień przyjmowała polskiego męża stanu.

Pan min. Beck przyjął załogę jachtu i interesował się sportem żeglarskim oraz podróżami „Wojewody", wyrażając wraz z fińskiemi gospodarzami uznanie dla postawy załogi i piękności jachtu.

Następnego dnia żeglarze nasi żegnali p. Ministra odpływającego na ss. „Cieszynie" do Gdyni.

Załoga zwiedziła miasto oraz nowoczesną politechnikę i dom akademicki, gdzie była przyjmowana obiadem, przyczem zyskała znów wielu szczerych przyjaciół.

Jacht wyruszył w drogę powrotną w dniu 15 bm. i przy wysokiej fali i szturmowym wietrze północnym w rekordowym czasie osiągnął Gdańsk, robiąc 450 mil. mrosk. w 61 godz.

Podróż ta nawiązała kontakt naszych studentów - żeglarzy z młodzieżą akademicką zagranicą, podziwiającą naszą organizację, system szkolenia, oraz pęd ku morzu. Następne podróże węzły te jeszcze zacieśnią i podniosą popularność polskiej bandery wśród państw bałtyckich.

---

†

S. p.

JAN LIPKA

pracownik firmy „Polska Chiozza S. A."

po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 20. 8. br.
W Zmarłym tracimy zacnego i prawego pracownika.

Cześć Jego pamięci!

Dyrekcja i pracownicy firmy „Polska Chiozza" Tczew.

7362

Niepowołani przewodnicy po Gdańsku

Niejednokrotnie już zauważyliśmy na czele grup turystów polskich, zwiedzających Gdańsk, jakieś dziwne typy przewodników, którzy prawdopodobnie dobrze spełniają zadanie swoje na własną rękę. Przypuszczamy, że są to bezrobotni, którzy chcą sobie w ten sposób zarobić kilka groszy. Trzeba jednak od nich wymagać, aby przedewszystkiem najpierw sami zapoznali się należycie z zabytkami Gdańska, a nie przewodniczyli z „Przewodnikiem" w garści. Zresztą mamy w Gdańsku wyszkolonych przewodników, którzy brali udział w licznych kursach, urządzanych przez Związek Polaków w Gdańsku. Nie brak więc absolutnie fachowych przewodników, wobec czego turyści polscy powinni się zwracać o nich do Związku Polaków, a nie posługiwać się „domorosłymi" przewodnikami, nie mającymi pojęcia o swojem zadaniu.

Chcielibyśmy przy tej okazji poruszyć jeszcze jedną bardzo niemiłą kwestję. Jeżeli już takiemu domorosłemi przewodnikowi uda się schwycić grupę turystów powinien się on przynajmniej porządnie ubrać, a nie spacerować po ulicach miasta w brudnej bluzie i objaśniać swoich klijentów z papierosem w ustach.

Trzeba bowiem pamiętać o tem, że grupki naszych turystów i ich przewodników obserwują gdańscy Niemcy, a dziki wygląd przewodnika wywołuje wśród nich uśmiech politowania, a Polakom przynosi wstyd.

Prosimy więc turystów polskich o tem pamiętać i nie przyjmować na przewodnika pierwszego lepszego człowieka z brzegu, lecz zgłaszać się do biura Związku Polaków w gmachu b. dyrekcji kolejowej przy ul. Am Olivaertor 4-6.

Pielgrzymka z Torunia do Częstochowy nie odbędzie się

Z powodów od nas niezależnych, szczególnie naskutek braku dostatecznej liczby uczestników (zgłosiło się 70, a powinno być przynajmniej 200, aby uzyskać pociąg specjalny), jakoteż i dlatego, że Dyrekcja Kolejowa nie może nam dać ani jednego wagonu pulmanowskiego — zapowiedziana pielgrzymka z Torunia do Częstochowy nie odbędzie się.

Zamiejscowym „Orbis" w najbliższych dniach odeśle wpłaconą sumę zpowrotem, a toruniacy mogą ją odebrać w biurze parafjalnem przy ul. Żeglarskiej 16 w Toruniu w godzinach od 10—12.

Kierownictwo pielgrzymki.

Międzymiastowe zawody lekkoatletyczne Toruń—Bydgoszcz

W najbliższą niedzielę o godz. 17 rozegrane zostaną **na Stadjonie im. Marszałka Piłsudskiego w Bydgoszczy drugie międzymiastowe zawody lekko-atletyczne pań i panów pomiędzy reprezentacjami Torunia i Bydgoszczy.**

Dla informacji podajemy, że w roku ub. w pierwszem spotkaniu o nagrodę przechodnią Prezydenta miasta L. Barciszewskiego zwyciężyła Bydgoszcz różnicą punktów 82—40. Ze względu na start czołowych zawodników Bydgoszczy, jak Kocon, Zakrzewski, Mikrutowie itd. oraz pań, jak Baumgartówna, Romanowska i inne, spodziewać się należy wyników bardzo dobrych, a nawet nowych rekordów okręgowych, tembardziej, że w niektórych konkurencjach zawodnicy i zawodniczki Torunia wykazują stałą, znaczną poprawę formy.

Kosztowna drzemka gdynianina

w lasku bydgoskim

Niemiłą chociaż niezupełnie **tragiczną przygodę przeżył przedwczoraj w Bydgoszczy mieszkaniec Gdyni p. Alojzy Błaszkiewicz** (ul. Starowiejska 31). Pan B. spotkał w mieście dwóch nieznajomych, osobników, którzy po uciążliwej przechadzce **zaproponowali mu... drzemkę w pobliskim lasku podmiejskim.** Być może gdynianin wolałby usłyszeć propozycję pójścia „na jednego", jednak przystał i na takie zaproszenie. **Kompani obeznani z terenem bydgoskim zaprowadzili „gościa z nad morza" do lasku,** gdzie wszyscy troje wkrótce zachrapnęli sobie beztrosko na zielonej trawce. Błaszkiewicz przyzwyczajony snać do dłuższych drzemek na gdyńskiej plaży, czy też lubiący odpoczywać w cieniu drzew na Kamiennej Górze — **śnił słodko kilka godzin,** a gdy wreszcie zbudził go chłodny zefirek wieczorny, zauważył, że towarzysze jego dawno już gdzieś się podziali. Co gorzej, **pan B. spostrzegł, że jakkolwiek garderoby przed ucięciem drzemki nie zdejmował — znajduje się w dość oryginalnym stroju, a mianowicie tylko w samej marynarce i bieliźnie.** Prima—kamgarnowe spodnie natomiast zniknęły wraz z kamaszami. Pan B. począł się nerwowo rozglądać za towarzyszami, jak człowiek, który niespodziewanie znalazł się... w kropce i z przyjemnością po swojej stronie skonstatował, iż zacni jego druhowie od drzemki **zostawili mu przynajmniej swoje, mocno wyranżerowane spodnie i buty.**

Pozostawione spodnie, które niemile przebudzony pan B. skwapliwie naciągnął na swoje dolne kończyny, aczkolwiek mocno sfatygowane i nienadające się nawet do „starej lady" — umożliwiły mu przynajmniej udanie się do komisarjatu, natomiast buty okazały się o całe dwa numery zamałe, to też nieszczęsny gdynianin przyniósł je do policji... pod pachą.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 21 sierpnia o godz. 7 rano:

W Krakowie (—2,37) —2,51; w Nowym Sączu (Dunajec) (1,09) 1,04; w **Przemyślu** (—2,28) —2,29; w Zawichoście (1,36) 1,29; w Warszawie (0,81) 0,95; w Wyszkowie (Bug) (0,02) 0,02; w Pułtusku (Narew) (0,52) 0,51; w Płocku (0,57) 0,56; **w Toruniu (0,42) 0,42; w Fordonie (0,44) 0,44; w Chełmnie (0,22) 0,22; w Grudziądzu (0,47) 0,44; w Korzeniewie (0,69) 0,67; w Piekle (—0,23) —0,24; w Tczewie (—0,29) 0,30; w Einlage (2,36) 2,30; w Schiewenhorst (2,62) 2,56.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7 rano w dniu 20 bm. 14,4 st. C., a w dniu 21 bm. 15,3 st. C.

Temperatura powietrza wynosiła w dniu 20 bm. o godz. 7 rano 14 st. C., a w dniu 21 bm. o tej samej godzinie 15 st. C.

Kierunek wiatru: północno-wschodni.

Co — kiedy — gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Czwartek, 22. VIII. — Inowrocław — „Morphium". Kartuzy — „Katja tancerka".

Piątek, 23. VIII. — Bydgoszcz — „Morphium".

Sobota, 24. VIII. — Toruń — „Stefek" (wiecz.).

Wieczory teatralne

„Teorja Einsteina"

Komedja współczesna w 3 aktach A. Cwojdzińskiego. — Gościnny występ Reduty w Teatrze Ziemi Pomorskiej.

Możnaby napisać po dzisiejszej sztuce jedno, że coraz trudniejsze jest zadanie sprawozdawcy teatralnego w tych czasach. W dziedzinę sztuki teatralnej wdarło się tyle zagadnień, albo, jak to się nazywa modnie, „problemów", że trzeba łączyć w piórze krytyka i znajomość polityki, medycyny, lotnictwa, a nawet nauk tak ścisłych, jaką jest fizyka matematyczna, by móc w sposób i prosty i jasny zdać sprawę z rozwoju sztuk teatralnych. „Ale już Einstein powiedział, że wszystko jest względne" — mówi się ot tak przeciętnie, bez pretensji do uczoności. A tu, gdy tej historji bliżej się przypatrzeć, to zobaczymy, że nasz stary Kopernik toruński, zmienił zasady Ptolomeusza tylko dlatego, że prościej ze względów naukowych przypuścić, iż ziemia obraca się koło słońca. W ten sposób Kopernik uznał zasadę przybliżeń, która jest metodą naukową badań przyrodniczych i która nas prowadzi do coraz lepszego poznania przyrody, a która jest także podstawą badań Einsteina.

Naturalnie laicy, choćby tacy jak ja, o ile chodzi o nauki matematyczno-fizyczne, pochwyciwszy coś z teorji naukowych, wyprowadzają najciekawsze wnioski, które mogą doprowadzić fachowców do wściekłości, albo do konwulsyjnego śmiechu. Przed kilku laty wprost chorobą niektórych kół inteligentnych była teorja Einsteina. Przypuszczam, że i p. Cwojdziński, który był nauczycielem gimnazjum, nie mógł opędzić się od różnych samouków einsteinowskich, zakpić z nich dobrze, a także w sposób dosadny na pracy swej wykazać pewne absurdalne pojęcia fizyki matematycznej, o ile je chce się wyobrazić w życiu realnem albo nawet abstrakcyjnem przeciętnego laika — było genezą sztuki. Dla tych osób, któreby z tej znakomitej komedji Cwojdzińskiego próbowały wyciągnąć wnioski realne, a przedewszystkiem to, że przedstawia Cwojdziński rzeczywistość faktyczną, wyciągniętą na podstawie teorji Einsteina, przytaczam zdanie znakotego matematyka, Poincaré, że teorje naukowe są tylko „obrazami, w które przyodzialiśmy rzeczywistość".

Treść sztuki łatwa do zrozumienia. Profesor fizyki przygotowuje wykład popularny, wśród grona rodziny, która zarzuca go pytaniami w sprawach, których absolutnie nie rozumie. Sensację w tym gronie budzi „świat czterowymiarowy". Ten światek tłomaczy sobie, jak umie, teorję. A więc starsza pani znajduje w tem potwierdzenie biblji, służąca wróżbiarki, a dziecko pociesza się, że kanarek żyć będzie w innych wymiarach czasowych, student zachwiewa się w swych ateistycznych zasadach. Wykład profesora dopełnia ten światek na swój sposób, chce wytłomaczyć naukę, czerpaną z biblji teorjami matematycznemi i co ciekawsze, te naiwne ględzenia laików zbliżają się bezwiednie do tego stanowiska, które reprezentuje najnowsza fizyka o kierunku idealistycznym. Wykład uzupełniony dostaje się przypadkowo przez omyłkę w ręce profesora, który go odczytuje w całości i wywołuje entuzjazm. Profesor sam zastanawia się nad temi naiwnemi odkryciami z „poza czasu" i z „czwartego wymiaru" i znajduje w tych skandalicznych pod względem formy określeniach nieco prawdy zasadniczej.

Tylko po co to wszystko? — pyta Marynia w sztuce? Sądzę, że p. Cwojdziński prócz celów, o których już wspomniałem poruszył kwestję zasadniczą, o której się dzisiaj w świecie teatrologów wiele mówi, t. j. kwestję podstaw twórczych w dramacie. Jest moda wymagania od autorów dramatycznych poruszania problemów ekonomicznych, naukowych itd. w komedjach, idee, które stanowiły podwaliny twórcze od czasów greckich, miały się rzekomo przeżyć I p. Cwojdziński kpi mocno z takich wymagań, wierząc, że dramat ma swe zasady, od których odstąpić można tu i ówdzie w komedjach t. zw. dyskusyjnych, ale właściwie dramatem czy komedją jest tylko wtedy, jeżeli zawiera konflikt. I właśnie za poruszenie tego zagadnienia jestem p. Cwojdzińskiemu szczególnie wdzięczny. „Teorja Einsteina" jest farsą dyskusyjną, napisaną świetnie, przepojoną paradoksami, ale zająć może tylko ludzi prawdziwie inteligentnych, którzy umieją się poznać na tych powiedzonkach, przerzucanych z ust do ust z lekkością nieocenioną.

P. **Juljusz Osterwa** jest mistrzem w odkrywaniu utworów oryginalnych, reżyseruje świetnie, umie wydobyć to, o co autorowi przedewszystkiem chodzi.

Zespół „Reduty", chociać nie widać w nim nadzwyczajnych talentów, gra sztukę świetnie, tworzy rzeczywiście zespołową grę, nic dziwnego, bo gra sztukę przeszło 200 razy. Należy przepisać afisz i wymienić pp. Ciecierskiego, Piotrowskiego (tylko dykcja!), Lubicz - Rowicką, Małgorzewskiego, Birtusównę (świetna i naturalna), Mystekowską (bardzo miła) i d'Alphonse.

S. Riess.

Dzień w Toruniu

Czwartek 22 sierpnia

Kalendarzyk rzym.-kat.
Czwartek: Tymoteusza — Piątek: Filipa

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 22 bm.

W całym kraju pogoda słoneczna i ciepła przy słabych wiatrach miejscowych.

DYŻUR APTEK

Dziś i jutro dyżuruje w śródmieściu Apteka pod Orłem, Rynek Staromiejski; na Bydgoskiem Przedmieściu: Apteka św. Anny, ul. Mickiewicza 98 (od godz. 22 do rana); na Mokrem: Apteka pod Łabędziem, ul. Kościuszki (od godz. 22 do rana).

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

— **Dziś** — **nieczynny.**
— **Jutro** — **nieczynny.**

REPERTUAR KIN

MARS: „Pat i Patachon jako jazzbandziści".
LIRA: „Piotruś" z Franciszką Gaal (premjera).
ŚWIATOWID: „Szczęście na ulicy" i „Ja mam temperament".
ARJA: „Katiusza" i „Światło w ciemności" (premjera).

ZEBRANIA

— **Jutro o godz. 18,30 w mieszkaniu p. dr. Życzkowskiego** przy ul. Szerokiej 37 (III piętro) — **nadzwyczajne zebranie członków Stowarzyszenia Ochotniczej Straży Pożarnej w Toruniu.**

Informator dla przyjezdnych w Toruniu

Polecamy restauracje i Kawiarnie

Dwór Artusa, tel. 19-62. Restauracja o najwykwintniejszej kuchni na Pomorzu pod kierownictwem znakomitych kuchmistrzy wydaje na miejscu i do domu znakomite potrawy na wesela, rauty, przyjęcia. **Smaczne i obfite obiady i kolacje.** Sale pięknie odrestaurowane na zebrania, **bale i zjazdy. W obiad matine, wieczorem dancing towarzyski.** Ceny przystępne.

Restauracja „Do Gracjana", ul. Szczytna róg Szerokiej, tel. 19-96. Poleca zdrowe domowe **śniadania, obiady, kolacje** znane ze swej dobroci. **Fachowo pielęgnowane piwa,** skora i rzetelna obsługa, **ceny niskie.** Nowocześnie urządzony lokal.

„Esplanada". Telefon 1322. Najwykwintniejszy lokal w miejscu, kawiarnia, restauracja, jedyny bezkonkurencyjny cienisty ogród: wydaje śniadania, obiady, kolacje na czystem maśle w domu i po za domem. Przyjmuje zamówienia na najwykwintniejsze potrawy po niskich cenach. Koncert codziennie od godziny 20-tej. W niedziele i święta koncert w ogrodzie od godziny 17. Lokal czynny codziennie od rana.

„Satyr", Restauracja i Bar, Łazienna 13, telefon 1938. Obiady, kolacje, jak również barowe porcje, pierwszorzędnej jakości — ceny niskie. Wieczorem dancing. Lokal odrestaurowany.

Najlepsza okazja kupna:

B. Hozakowski, ul. Mostowa 28, tel. **1174** — Najlepsza i najtańsza herbata — Nasiona — Cebulki kwiatowe.

Schwenkgrub-Radjo, Łazienna 17, tel. 1665. Radjoodbiorniki, głośniki nowoczesnych typów, oszczędnościowe żarówki po rewelacyjnych cenach. Przyjmuje asygnaty.

Najstarszy i pierwszy Polski Zakład Optyczny, Franciszek Seidler. Toruń, Optyk i bandażysta, obok poczty, Staromiejski Rynek 16. Telefon **1574. Dostawa dla kas chorych** klinik ocznych i **dla wojska.**

Z miasta

— **Akademickie Koło Toruńskie** urządza zebranie towarzyskie w Pomorzance w czwartek 22 bm. Zarząd.

— **Gościnny występ Rolanda w Teatrze Ziemi Pomorskiej.** Jerzy Roland znakomity, choć młody artysta Teatru Wielkiego w Warszawie przyjeżdża do Torunia na gościnne występy. Jerzy Roland jest artystą, który pierwszy w Polsce kreował tytułową rolę w sztuce Jakóba Déval'a p. t. „Stefek". Dlatego też dyrekcja Teatru Ziemi Pomorskiej, na pierwszy jego gościnny występ w Toruniu, wznawia w sobotę i niedzielę, dnia 24 i 25 bm. o godz. 20,15 tę kapitalną sztukę Déval'a p. t. „Stefek", która w tegorocznym sezonie zimowym cieszyła się ogromnem uznaniem. Bilety już są do nabycia w przedsprzedaży w Towarzystwie Krajoznawczem w Ratuszu.

— **Ostrożnie z przekupniami.** Ku przestrodze łatwowiernych powinien posłużyć fakt, o którym zameldowała w policji we wtorek zamieszkująca na Rudaku p. Kamila Boczyńska. Mianowicie kupując u przekupnia, znanego jej zresztą z nazwiska, pół kilograma owoców za 25 groszy, wręczyła mu monetę 2-złotową, oczekując na wydanie reszty w sumie 1,75 zł. Przekupień ten jednak z jej pieniędzmi zbiegł. Zajęła się jednak tą sprawą policja, która niewątpliwie oszukańca odszuka i odda w ręce władzy sądowej.

— **Z Komisarjatów policyjnych.** W ciągu wtorku dnia 20 bm. zgłoszono w Toruniu 1 wypadek kradzieży, oraz spisano 3 protokóły za przekroczenie przepisów policyjno-administracyjnych. Przytrzymano zaś 2 kobiety za wałęsanie się na ulicach dla kobiet kontrolnych zakazanych, oraz 1 osobnika za pijaństwo i awantury. Przytrzymanych odstawiono do dyspozycji Sądu Grodzkiego.

Z URZĘDU STANU CYWILNEGO

Dnia 20 sierpnia zgłoszono:

Urodzenia: sekretarz budowl. Jan Niewiada, córkę; krawiec Antoni Kamiński, córkę; piekarz Tomasz Pepliński, syna; murarz Franciszek Hoppe, syna; st. asesor Kolei Państw. Feliks Mrall, córkę; handlowiec Paweł Barczewski, córkę; stolarz Daniel Krahn, córkę i książkowy Izrael Horowicz, syna. Pozatem zgłoszono urodzenie jednego nieślubnego syna.

Zgony: Halina Matuszewska, Kilińskiego, 3 dni; Helena Jamrosz z d. Böhm, Ks. Kujota 7, lat 65.

NADBRZEŻE

Na nadbrzeżu toruńskiem w dniu 20 sierpnia wyładowano 7 wagonów zboża, 6 węgla, 5 cukru, 1 saletry, 1 desek i 1 żelaza; naładowano 1 wagon śrutu.

STATKI

Dnia 20 sierpnia przepłynęły Wisłą przez Toruń następujące statki na trasach: Tczew—Warszawa „Mickiewicz"; Gdynia—Warszawa „Francja"; Warszawa—Gdańsk „Eleonora"; Gdańsk—Warszawa „Stanisław" i „Mars"; Warszawa—Tczew „Halka" i „Sowiński"; Warszawa—Gdańsk holownik „Konarski" — 3 berlinki (2 zboże i cukier); Warszawa—Toruń holownik „Mazur" — 4 berlinki (próżne); Toruń—Warszawa holownik „Nadzieja" — 3 berlinki z wełną.

Z żałobnej karty

Śp. Zygmunt Syrocki

W dniu 20 sierpnia zmarł po długiej i ciężkiej chorobie śp. Zygmunt Syrocki, nauczyciel szkoły powszechnej na Jakóbskiem Przedmieściu, urodzony dnia 21 sierpnia 1912 r. w Toruniu.

Śp. Zmarły udzielał się bardzo wydatnie pracy społecznej. Od dłuższego czasu prowadził wychowanie obywatelskie w Oddziale III Związku Strzeleckiego na Jakóbskiem Przedmieściu. Dzięki swej gorliwej i sumiennej pracy, zaskarbił sobie ogólny szacunek i poważanie.

Ubył jeszcze jeden z szeregu tak niewielu prawdziwie ideowych pracowników na niwie społecznej, pozostawiając po sobie szczery żal wśród szerokich warstw miejscowego społeczeństwa.

Cześć Jego pamięci!

Migawki toruńskie

Jasno ... witz!

Ostatniemi czasy nawiedzają Toruń jasnowidze. Zazwyczaj na afiszach odżegnują się od wszystkiego, co ma styczność z szarlatańswem. Każdy z nich jest zagranicznym chiromantą, uczonym astrologiem, bystrym fizjonomistą, wtajemniczonym w tajniki jogów. Ktoby tam spamiętał te wszystkie kwalifikacje owych jasnowidzów, którzy na zawołanie powiedzą naiwniakowi, czy ma szczęście do gry w loterji, czy w miłości, zdumiewająco określą los życia, przepowiedzą przyszłość, zgadną teraźniejszość, przeszłość.

Pewien taki czarodziej w swych reklamowych ulotkach zapowiadał, jak następuje: „Odpowiadam na pomyślne pytania".

To już jest jasno... witz. Pospolity witz. Na pomyślne pytanie mi odpowie, ale gdybym tak zadał pytanie niepomyślne, np. jak długo będziemy czekali na budowę przystanku tramwajowego na placu Bankowym, kiedy się doczekamy dworca autobusowego, ile set lat będziemy czekali na uporządkowanie Alei 700-lecia, czy nastąpi kiedy obniżka cen gazu i elektryczności? O, gdyby na takie niepomyślne pytania mi odpowiedział ów wtajemniczony w tajniki jogów, natenczas uwierzyłbym mu, gdyby mi odpowiedział na pytanie pomyślne, że wygram główny los w loterję. Inaczej jest to wszystko jasno... witztwo.

(es).

Poświęcenie sztandaru żeńskiego „Sokoła"

W niedzielę dnia 1 września w żeńskiem gnieździe „Sokoła" w Toruniu odbędzie się wyjątkowa uroczystość — poświęcenie sztandaru.

W ciągu siedmiu lat istnienia tego gniazda członkinie jego wykazały wielkie umiłowanie idei, przejawiające się w niezmordowanej pracy społecznej na wszystkich dostępnych dla nich polach. Nie było niemal gałęzi pracy skierowanej ku dobru Ojczyzny, a więc Państwa i Społeczeństwa, czy to na polu oświaty, czy filantropji, czy to wreszcie w kierunku organizowania żeńskich sił młodocianych i wyrabiania w nich umiłowania idei oraz poczucia obowiązku do brania czynnego udziału w pracy, skierowanej ku pożytkowi współbraci w którychby członkowie żeńskiego gniazda „Sokoła" w Toruniu nie odegrały pewnej mniej lub więcej wybitnej roli.

Pieniądze są — brak tylko uchwały

Z wczorajszego posiedzenia Rady Miejskiej

Wczorajsze zwyczajne posiedzenie Rady Miejskiej trwało zaledwie godzinę i miało przebieg spokojny, nawet monotonny, gdyż omawiano na niem naogół sprawy mniej ważne. Najciekawszą z ostatnich spraw miejskich, t. zw. sprawę Łuku Cezara, w ostatniej niemal chwili — jak już pisaliśmy — wykreślono z porządku obrad.

Posiedzeniu Rady przewodniczył wiceprezydent miasta p. Bała. Na wstępie obrad p wiceprezydent Bała przez podanie ręki odebrał przyrzeczenie radnego miejskiego od p. Zygmunta Wojdaka, wstępującego do Rady w miejsce p. Andrzeja Goślińskiego.

Punktem drugim i trzecim porządku obrad były wybory. Mianowicie wybrano p. Bolesława Stahnkego na opiekuna społecznego obwodu 2 w okręgu XI, oraz dokonano wyboru kandydatów na członków Komisji Klasyfikacji gruntów do podatku gruntowego. W skład tej ostatniej komisji weszli pp. dr. Goetz, jako przedstawiciel miasta, Rolewski, Przeperski i Chróścicki, jako członkowie, oraz Puchalski, Roman Borowski, Klechowicz i Kulwicki jako zastępcy.

Zkolei przyjęto do wiadomości pisma p. Wojewody Pomorskiego w sprawie pożyczki w kwocie 50.000 złotych na budowę domków bliźniaczych dla bezdomnych na Kozackich Górach, w sprawie pożyczki w kwocie 181.000 złotych na budowę domków dla bezrobotnych, w sprawie pożyczki w kwocie 75.000 zołtych na zatrudnienie bezrobotnych przy pracach związanych ze skanalizowaniem osiedli, w sprawie upoważnienia Zarządu Miejskiego do wystawiania weksli do wysokości 70.000 złotych, wreszcie w sprawie przydziału parcel budowlanych pp. Marji Myślińskiej, Władysławie Brzeskiej, Stanisławie Doleckiej i kpt. Robertowi Saxlowi.

Następnie przydzielono tereny pod budowę domu na osiedlu A przy ulicy Reja pp.: Bernardowi Krausewiczowi z Torunia, Wiktorji Kaniewskiej z Torunia, mjr. Józefowi Nowickiemu ze Stanisławowa, Kazimierzowi Draczyńskiemu z Ostrowitego w pow. wąbrzeskim i kpt. dypl. Mieczysławowi Jackowi z Torunia, na osiedlu B na Bielanach p. sierżantowi Janowi Garbie z 82 p. p. z Brześcia nad Bugiem, przy ulicy Pułaskiego p. Franciszkowi Tulei z Torunia i przy ul. Żwirki i Wigury p. Marcie Goniszewskiej z Torunia.

W dalszym ciągu obrad postanowiono przełożyć koszty pierwszego urządzenia części ul. Wybickiego na odcinku od Szosy Chełmińskiej do ul. Borowiackiej, części ul. Żwirki i Wigury od Szosy Chełmińskiej do ul. Legjonów i od ul. św. Józefa do Szosy Chełmińskiej oraz części ul. św. Józefa od ul. Grunwaldzkiej do Szosy Chełmińskiej na właścicieli nieruchomości, przyległych do tych części ulic. Część kosztów urządzenia ulic, nałożona na właścicieli nieruchomości, wynosi 10 zł. 50 gr. za metr bieżący jezdni.

Siódmym punktem porządku obrad było przyjęcie przez Radę dotacji Pomorskiego Starostwa Krajowego w kwocie 30.000 złotych na ułożenie nawierzchni na Alei 700-lecia. Z powyższej dotacji Zarząd Miasta w roku bieżącym wpłaci tytułem pierwszej raty 17.500 złotych na częściowe pokrycie kosztów za kostkę na budowę ulicy, a 12.500 złotych zużyje na opłacenie robocizny. Kostka, w ilości 1.400 ton nadeszła już do Torunia i kosztuje razem 66 tysięcy złotych. Pozostałą na budowę nawierzchni Alei 700-lecia kwotę Zarząd Miasta spodziewa się uzyskać z Funduszu Pracy.

Następnie uchwalono zaciągnąć z Funduszu Pracy pożyczkę w kwocie 136.000 złotych na skanalizowanie i urządzenie terenów na Kozackich Górach oraz postanowiono zakupić za cenę 5.500 złotych od p. Józefa Iwańskiego przy ul. Legjonów teren, przeznaczony na cele rozbudowy miasta.

Budżet dodatkowy na rok 1935/36, który zreferował p. radny Lewandowski, Rada przyjęła bez dyskusji. M. in. budżet ten przewiduje jeszcze **20.000 złotych na przebudowę Łuku Cezara,** ponieważ zaś — jak wiadomo — Rada na ten cel już raz uchwaliła **50.000 złotych,** temsamem **na rozwiązanie tego ważnego dla Torunia zagadnienia Zarząd ma już do dyspozycji 70.000 złotych. Potrzebna jest tylko uchwała Rady Miejskiej,** akceptująca projekt Zarządu Miasta — przeprowadzenia linji tramwajowej i ruchu kołowego pod Łukiem Cezara.

Niestety — jak się dowiadujemy — **odpowiednia uchwała Rady Miejskiej będzie mogła zapaść dopiero po przyjęciu projektu Zarządu Miasta przez władze ministerjalne.** A to może jeszcze potrwać kilka tygodni.

Na zakończenie obrad asystent miejski p. Klemp odczytał protokół z poprzedniego posiedzenia Rady.

Sz.

Nauka w szkołach dokształcających w roku 1935-36

Ważne dla wszystkich pracodawców w Toruniu

Rada Nadzorcza szkół dokształcających w Toruniu podaje do publicznej wiadomości że nauka w publicznych dokształcających szkołach zawodowych w Toruniu w roku szkolnym 1935-36 rozpoczyna się dnia 3-go września.

W związku z tem Rada Nadzorcza przypomina pracodawcom względnie ich zastępcom o obowiązku zgłaszania oraz przysłania do szkół dokształcających wszystkich uczniów obojga płci, — zatrudnionych w przemyśle, rzemiośle i handlu a podlegających obowiązkowi szkolnemu, oraz wszystkich młodocianych pracowników obojga płci, podlegających obowiązkowi szkolnemu w myśl art. 9 ustawy z dnia 2 lipca 1924 r. w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet.

Za niezgłaszanie względnie nieprzysłanie uczniów i młodocianych do szkół dokształcających grozi pracodawcom wzgl. ich zastępcom grzywna od zł. 50 do zł 100 i areszt od dni 14 do 6 tygodni lub jedna z tych kar.

Zgłoszenia do szkół dokształcających:

wszystkich uczniów zatrudnionych w przemyśle i rzemiośle oraz pracowników młodocianych płci męskiej przyjmuje dyrektor szkoły dokształcającej Nr. 1, w gmachu szkolnym przy ul. Wały.

wszystkich uczenic zatrudnionych w handlu i przemyśle oraz pracowników młodocianych płci żeńskiej przyjmuje kierowniczka szkoły Dokształcającej Nr. 2 p. dyrektorka Gutwińska w budynku Państw. Szkoły Zawodowej żeńskiej przy ul. Strumykowej.

wszystkich uczniów zatrudnionych w handlu przyjmuje kierownik dokształcającej szkoły zawodowej Nr. 3 p. dyrektor Kociurski w budynku szkolnym przy ul. Szpitalnej Nr. 6.

Szukajcie zbrodniczej matki!

A gdzie „niewinny" ojciec?

Sądy skazują akuszerki za dokonywanie niedozwolonych zabiegów. Te same sądy skazują również słusznie na podstawie kodeksu zbrodnicze matki, odbierające życie swym nieślubnym dzieciom. Więc co ma robić matka każdego dziecka, w dodatku nie mająca go czem wyżywić, jak nie podrzucić komuś, zamożniejszemu, kto mu da jeść a może i przyjmie za swoje. A i za podrzucenie grozi kara. Tylko ojcowie takich dzieci nie są karani.

Odpowiedzialność więc grozi i nieznanej narazie, a poszukiwanej przez policję kobiecie lat około 30-tu, która prawdopodobnie nie z rozkoszy ale z nędzy, a może i z wstydu podrzuciła 14-dniowe niemowlę płci żeńskiej robotnikowi Janowi Kubonowi w Papowie Toruńskim. Zamówiła się ona wieczorem do jego zagrody prosząc o przenocowanie. Umieszczono ją w oborze, skąd wyszedłszy rankiem tylnemi wrotami, oddaliła się w niewiadomym kierunku.

Poszukują ją teraz ludzie, a między nimi może i rodzony ojciec dziecka, który ją odda w ręce... sprawiedliwości.

Przemysł, Handel, Rolnictwo, Rzemiosło, Finanse

Gospodarstwo i kontrola w samorządzie terytorjalnym

(m.) Mamy już za sobą etap skierowania samorządu terytorjalnego na właściwe tory. Ustawa z r. 1933 stworzyła podwaliny, a wybory do rad miejskich, gminnych i gromadzkich — przeprowadzone w ubiegłych 2 latach — wyłoniły w miastach i na wsi aparat działawczy, którego skład daje rękojmię, że myśl zasadnicza, która przyświecała twórcom reformy — a mianowicie odpolitycznienie samorządu i zwrócenie go na tory realnej pracy gospodarczej — będzie zrealizowana.

A jak doniosłe ma znaczenie w ogólnej gospodarce państwowej sprawne funkcjonowanie samorządu terytorjalnego, wynika choćby z cyfr, obrazujących zasięg agend gospodarczych i finansowych zarządów miejskich i gminnych. Setki miljonów wynoszą obroty, dokonywane przez samorząd gospodarczy i wcale nie jest ani dla Państwa ani dla społeczeństwa obojętne, na co te olbrzymie fundusze idą, jak są zawiadywane i — kontrolowane.

Za rok budżetowy 1934/35 wydatki administracyjne tylko miast wydzielonych: powiatowych związków samorządowych sięgają około 352 miljonów złotych. Wydatki szpitali i innych zakładów opiekuńczych około 34 miljn. zł., zaś przedsiębiorstw związków samorządowych — przeszło 192 miljn. zł.

Razem więc wydatki budżetowe miast i powiatowych związków samorządowych obejmują przeszło ½ miljarda złotych, dokładniej 577 i pół miljn. zł.

Wartość wreszcie majątku, będącego w zawiadywaniu miast i powiatowych związków samorządowych, sięga gigantycznej kwoty trzech miljardów złotych!

Dopiero w świetle tych cyfr rozumiemy, jak wielkie znaczenie w życiu gospodarczem Państwa odgrywa gospodarka samorządu terytorjalnego. I również w świetle tych cyfr ocenić możemy konieczność fachowego aparatu kontrolnego i instrukcyjnego, któryby miał w pieczy i prostował wszelkie fałszywe pociągnięcia w administrowaniu trzymiljardowym majątkiem i wydatkowaniu przeszło pół miljarda złotych rocznie.

Potrzebie tej zadość czyni ustanowiony dekretem Prezydenta Rzplitej i wprowadzony przed paru miesiącami w życie Związek Rewizyjny Samorządu Terytorjalnego. Stanowi on dalszy, a bardzo ważny etap prac rządu nad uporządkowaniem i usprawnieniem gospodarki naszych miast i powiatowych organów samorządowych.

Na czem będą polegały zadania Związku Rewizyjnego?

Przedewszystkiem obejmie on kontrolę gospodarczą i finansową. Ale nie ograniczy się na tem. Będzie miał również za zadanie udzielanie porad i wskazówek, będzie mógł organizować stałe poradnie techniczno-fachowe, służące zakładom i przedsiębiorstwom samorządowym, będzie instruował organy samorządu w ich zamierzeniach i pracach inwestycyjnych, wreszcie będzie wpływał na podniesienie wiedzy fachowej przez tworzenie kursów, popieranie wydawnictw itd.

Widzimy więc, że zasięg agend Związku Rewizyjnego jest wcale poważny i wpłynąć on może bardzo dodatnio na całość gospodarki samorządowej.

Szczęśliwie została zrealizowana koncepcja organów tego Związku. Koncepcja ta polega na współpracy dwóch czynników: obywatelskiego, pochodzącego z wyborów — i fachowego, pochodzącego z nominacji. Zespolenie tych obu czynników w harmonijnem współdziałania da oczywiście doskonałe rezultaty. Organami więc Związku są: 1) rada, 2) zarząd, 3) prezes, 4) komisja rewizyjna. Prezesa Związku powołuje szef rządu na wniosek ministra spraw wewnętrznych. Rada i zarząd powstają częścią z wyboru przez samorządy, częścią z nominacji. Wreszcie komisja rewizyjna, złożona z 4 osób, zostaje wybrana przez radę.

Oto zręby organizacyjne i zasięg działalności tej nowopowstającej placówki, która niechybnie odegra wybitną rolę w samorządzie.

Już obecnie — porównując to, co teraz widzimy z tem, co przed niewielu jeszcze laty panoszyło się w naszym samorządzie terytorjalnym — stwierdzić można ogromny postęp. Samorządy przestały być — z nielicznemi wyjątkami — areną waśni partyjno-politycznych, a skoncentrowały całą swą działalność na ważniejsze chyba, niż kopjowanie zwyczajów sejmikowych, dziedziny życia gospodarczego, społecznego i kulturalnego. Jeśli obecnie otrzymują nadbudowę kontrolną, złożoną zarówno z czynnika obywatelskiego jak i fachowego — zdzierżą niechybnie zadaniom swym i staną się poważną dźwignią w rozwoju Państwa.

Wycieczka kupców polskich ze Stanów Zjednoczonych powraca do Ameryki

W dniu 17 bm. odpłynął do Ameryki ss. „Pułaski", zabierając 350 pasażerów, wśród których znajduje się **grupa polskich kupców z Hamtramck** (stan Michigan). Jak wiadomo, przedstawiciele kupiectwa polskiego w Stanach Zjedn. przybyli do Polski w celu nawiązania stosunków handlowych z Macierzą. Prezes Związku tamtejszego kupiectwa, p. **Paradziński** i sekretarz p **Frontczak,** oświadczyli, że **wycieczka wywozi z kraju jak najlepsze wrażenia.** Wysiłek społeczeństwa polskiego w kierunku utrwalenia państwowości jest dla nich wielkim bodźcem dla dalszej wytężonej pracy na obczyźnie.

W dniu 10 września br. kupiectwo polskie w Stanach Zjedn. odbędzie walny zjazd organizacyjny, na którym ma zapaść uchwała o zrzeszeniu się wszystkich organizacyj w jeden związek. Następnie podjęta ma być **przygotowawcza praca do nawiązania stałych i trwałych stosunków handlowych z przemysłem i kupiectwem Polski.** Istnieje przewidywanie, że **wiele polskich wyrobów znajdzie zbyt na rynku amerykańskim.** Już obecnie udało się zwiększyć wywóz niektórych artykułów do Stanów Zjednoczonych. Szereg artykułów, jak np. **szynki, polędwica w pęcherzu i inne wędliny polskie** cieszą się niebywałem powodzeniem w Stanach Zjedn. Duży zbyt mogą również znaleźć **śledzie.** Pp. Paradziński i Frontczak zapowiadają, że po obznajmieniu się z wytwórczością i warunkami sprzedaży rynku polskiego nastąpi poważny rozwój stosunków handlowych pomiędzy Rzeczpospolitą Polską a naszą emigracją w Ameryce.

Ceny orjentacyjne za uznane zboża ozime

Pomorska Izba Rolnicza podaje do wiadomości, że na okres jesienny 1935 roku zostały ustanowione następujące **ceny orjentacyjne za uznane zboża ozime:**

Żyto oryginalne — według cennika hodowcy: I odsiew — 35%, II odsiew — 25% ponad najwyższe notowania giełdy bydgoskiej z dnia dokonania transakcji.

Pszenica: oryginalna — według cennika hodowcy, I odsiew — 35%, II odsiew — 25% ponad najwyższe notowania giełdy bydgoskiej z dnia dokonania transakcji.

Jęczmień ozimy: oryginalny — według cennika hodowcy, I odsiew — 35%, II odsiew — 25% ponad najwyższe notowania giełdy bydgoskiej za jęczmień z dnia dokonania transakcji.

Przy transakcjach do 200 kg włącznie, podwyższa się wyżej wymienione dodatki kwalifikacyjne o 5%, a więc z 40 na 45%, z 35 na 40% i z 25 na 30%. Podwyżka ta nie dotyczy nabywców posiadających gospodarstwa rolne do 50 ha włącznie. Opusty dla nabywców większych ilości i dla pośredników — według umowy. Wszystkie powyższe ceny są tylko orjentacyjne.

Dostawa uznanego ziarna powinna nastąpić w workach. Wewnątrz każdego worka winna się znajdować niebieska karta kwalifikacyjna Pomorskiej Izby Rolniczej z roku 1935, zewnątrz zaś — niebieska etykieta kwalifikacyjna i plomba ze znakiem producenta.

Nabywca winien zachować wszystkie karty kwalifikacyjne, listy przewozowe i rachunki jako dowody pochodzenia uznanych nasion koniecznie w razie dalszego zgłoszenia ich do uznania.

Giełdy

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 21 sierpnia 1935 r.

Żyto 10,75—11,00; pszenica stand. 14,00—14,25; jęczmień: jednolity 13,50—14,00; zbiorowy 114/15 f. h. 13,00—13,50; owies 11,50—12,00; mąka żytnia: gat. IA 0—55 proc. wł. w. 19,25—19,75; gat. IB 0—65 proc. wł. w. 18,00—18,25; gat. II 55—70 proc. wł. w. 13,75—14,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 14,75—15,25; poślednia poniżej 70 proc. wł. w. 11,75—21,25; mąka pszenna: gat. IA 0—20 proc. wł. w. 26,00—28,00; gat. IB 0—45 proc. wł. w. 24,50—25,50; gat. IC 0—55 proc. wł. w. 23,75—24,75; gat. ID 0—60 proc. wł. w. 22,75—23,75; gat. IE 0—65 proc. wł. w. 21,75—22,75; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 20,00—21,00; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 19,50—20,50; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 18,25 do 19,25; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 14,00—14,50; gat. IIIA 65—70 proc. wł. w. 13,25—14,25; gat. IIIB 70—75 proc. wł. w. 12,00—12,50; razowa 0—95 proc. wł. w. 16,50—17,00; otręby żytnie: wymiał stand. 15 ton 8,20—7,50—8,00; otręby pszenne: miałkie stand. 7,75—8,50; średnie stand. 7,25—7,75; grube 7,50—8,25; otręby jęczmienne 9,00—9,50; rzepak zimowy bez worka 28,00—30,00; rzepik zimowy bez worka 27,00—29,00; mak niebieski 36,00—38,00; gorczyca 32,00—34,00; siemię lniane 28,00—30,00; groch Wiktorja 25,00—27,00; Folgera 20,00—22,00; płatki ziemniaczane 11,25—11,75; makuch: lniany 17,00—17,50; rzepakowy 12,25—12,75; kokosowy 15,00—16,00; śrut soja 19,00—19,50.

Ogólne usposobienie: stałe.

POZNAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA z dnia 20 sierpnia 1935 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi: Cena loco Targ. Poznań z koszt. handl.

Woły: Pełnomięsiste wytucz. nieoprzęgane 62—68; mięsiste tucz. młodsze do 3 lat 54—58; mięsiste tucz. starsze 46—52; miernie odżywione 40—44.

Buhaje: wytuczone pełnomięsiste 60—64; tuczone mięsiste 52—56; nietuczone, dobrze odżywione starsze 44—48; miernie odżywione 38—42.

Krowy: wytuczone pełnomięsiste 60—64; tuczone mięsiste 50—56; nietuczone, dobrze odżywione 34—38; miernie odżywione 20—22.

Jałowice: wytuczone pełnomięsiste 62—68; tuczone mięsiste 54—58; nietuczone dobrze odżywione 46—52; miernie odżywione 40—44.

Młodzież: dobrze odżywiona 40—44; miernie odżywiona 36—38.

Cielęta: najprzedniejsze wytucz. 80—86; tuczone 70—78; dobrze odżywione 60—68; miernie odżywione 48—56.

Owce: wytuczone, pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy 56—62; tuczone starsze skopy i maciorki 56—62; dobrze odżywione 44—50.

Świnie (tuczniki): słoninowe ponad 150 kg powyżej notowania; pełnomięsiste od 120—150 kg ż. w. 118—122; pełnomięsiste od 100—120 kg ż. w. 110—118; pełnomięsiste od 80—100 kg ż. w. 98—108; mięsiste ponad 80 kg 86—96; maciory i późne kastraty 100 do 110.

Przebieg targu: normalny.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ z dnia 21 sierpnia 1935 r.

Dewizy

Belgja 89.15, 89.38, 88.92; Berlin 213.00, 214.00, 212.00; Holandja 357.50, 358.40, 356.60; Londyn 26.29, 26.42, 26.16; Nowy Jork 5,27¼, 5,30¼, 5,24¼; Nowy Jork telegr. 5.27½, 5,30½, 5,24½; Paryż 34.99, 35.08, 34.90, Praga 21,94, 21.99, 21.89; Sztokholm 135.60, 136.25, 134.95; Szwajcarja 172.70, 173.13, 172.27; Włochy 43.40, 43.52, 43.28.

Tendencja: utrzymana.

Akcje

Bank Polski 92,50—92,25; Lilpop 9,15.

Tendencja: słabsza.

Papiery wartościowe

5 proc. poż. konwersyjna 67,50; 6 proc. poż. dolarowa 82,75; 4 proc. poż. premj. dol. 53,45—53,40; 7 proc. poż. stabiliz. 64,88—64,75—65; drobne 65,50; 4½ proc. l. z. ziemskie 47,63—47,75; 4½ proc. l. z. m. Warszawy 68,75; 5 proc. l. z. m. Warszawy stare 69,50, nowe 58; 5 proc. l. z. Łodzi z 1933 r. 52.

Tendencja: dla pożyczek i dla listów słabsza.

ALICE DE PAYER Przekład Karola Forda.

Król Stanisław Leszczyński

68) **Powieść historyczna**

Marysia podniosła swoje piękne i szczere oczy na markiza de Prèmoré. Aby się wreszcie przekonać, czy to on był wówczas w loży u kontrolera generalnego, lub może poprostu dlatego, że była już o tem przekonana, rzekła swoim słodkim głosikiem:

— Chyba już o tem nie wątpisz, drogi Ludwiku, od czasu wieczornicy u pana kontrolera generalnego.

Ludwik, któremu ta odpowiedź przywiodła znów na myśl wszystkie obawy, nic na to nie odrzekł.

— Uważam nawet, że zwlekałeś zbyt długo, aby mi to powiedzieć... — dodała.

Tym razem Ludwik de Prémoré odrzekł pospiesznie:

— Wypadki ostatnich czasów, wszystkie te machinacje dokoła twojej osoby wyprowadziły mnie z równowagi.

Nie chciał, aby się domyśliła jego obaw, lub nawet ich źródła.

— A zresztą — dodał po chwili — po owym wieczorze, o którym wspomniałaś przed chwilą, byłem już prawie pewny twoich uczuć.

Marysia spuściła oczy, czerwieniąc się po białka, Ludwik zdążył jednak jeszcze spostrzec błysk zadowolenia w jej prześlicznych źrenicach. Musiał powstrzymać ruch rozczarowania... Dlaczego Marysia aż tak się zarumieniła? Trzeba się tego dowiedzieć...

Tak rozmawiając, młodzi dotarli do kamiennej ławki, na której teraz usiedli. Ludwik de Prémoré wziął w ręce małą dłoń swej towarzyszki i podniósł ją do ust, obserwując bacznie, jakie wrażenie wywarło to na dziewczynie.

Marysia uśmiechnęła się nie bez ironji:

— Stałeś się bardzo nieśmiały, drogi Ludwiku...

— Ach!... Ja...

I Prémoré drgnął. Nawet imię było to samo!

— No tak... Byłeś bardziej przedsiębiorczy owego wieczoru. Coprawda pod maską...

— Jakto? Nie zdjąłem maski?... Zdawało mi się...

— Ależ nie! I dlatego właśnie miałam przez pewien czas wątpliwości... Twarz zamaskowana i ta śmiałość, do której mnie nie przyzwyczaiłeś...

— Naprawdę byłem aż tak śmiały?

— O, tak! — potwierdziła Marysia, rumieniąc się ponownie.

— Ale ostatecznie nie przekroczyłem chyba granic, dozwolonych dla narzeczonego...

Marysia rzuciła mu zdziwione spojrzenie.

— Wydajesz się niespokojny o wszystko, coś mógł owego wieczora uczynić. Czy nie przypominasz sobie dokładnie?...

— Owszem — oświadczył pułkownik, coraz bardziej zmieszany. — Ale wiesz przecież dobrze, Marysiu, że na takich balach kostjumowych muzyka... kwiaty... gorąco...

— Miłość... — dodała panna de Carbonnelles z rozkosznym uśmiechem.

— No tak, miłość... To wszystko ogromnie oszałamia i łatwo mogłem był przekroczyć granice przyzwoitości... Czy tak nie było? Powiedz mi szczerze, Marysiu... Nie byłoby w tem zresztą nic strasznego, skoro i tak będziesz do mnie należała, skoro i tak mnie kochasz...

— Mój drogi...

— Bo ty mnie kochasz, Marysiu, czuję to i jestem tego pewien. Ale niech mi to powie sama, moja droga, moja rozkoszna narzeczona...

— Tak, Ludwiku, kocham cię. Powiedziałam ci to zresztą tamtego wieczora...

— Ach, ciągle ten straszny wieczór!...

Prémoré wstał gwałtownie. Drżał na całem ciele. Sytuacja stawała się okropna. Panna de Carbonnelles nagle spoważniała.

— Ludwiku — rzekła — zbliż się do mnie i odpowiedz mi całkiem szczerze na moje pytania. Czy to tyś mnie zaprowadził do loży u pana kontrolera generalnego Orry'ego?

— Tak — szepnął zrezygnowany Prémoré.

— Tyś mnie przyciskał z całej siły do serca?

— Tak — potwierdził jeszcze Prémoré, dygocąc z podniecenia.

— I tyś mnie tak mocno całował w usta?

— Tak — wyszeptał po raz trzeci biedny narzeczony, który nie mógł już bardziej zblednąć.

— Ach, to chwała Bogu! — wykrzyknęła Marysia z ulgą. — Obawy moje więc były płonne!...

— Czegoś ty się obawiała? — zapytał Ludwik de Prémoré z wysiłkiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z całego kraju

ZGINĄŁ BEZ WIEŚCI.

Mieszkaniec gminy Nowa Wieś w powiecie katowickim, Bronisław Stanek, który dnia 21 marca br. pod eskortą policyjną wysłany był na rozprawę do sądu w Grudziądzu na Pomorzu, zginął bez wieści. Po zakończeniu rozprawy sądowej przeciwko Stankowi wypuszczono go na wolną stopę. Policjant, eskortujący go z Katowic do Grudziądza, wręczył mu 5 zł. na drogę powrotną. Odtąd nikt Stanka nie widział na oczy. Przy pożegnaniu oświadczył on policjantowi, że uda się do domu piechotą. Tymczasem mijał miesiąc za miesiącem, a Stanka do tej pory nie ma. Poszukiwania w Poznańskiem, na Pomorzu, a nawet w Gdańsku, gdzie ma krewnych, nie dały żadnego rezultatu. Zachodzi podejrzenie, że albo przeszedł granicę, albo też stał się ofiarą jakiegoś nieszczęśliwego wypadku.

KAPŁAN Z AMERYKI FUNDATOREM SZTANDARU PUŁKOWEGO W POZNANIU

W Poznauiu bawił ostatnio ks. kanonik Stanisław Kruczek z Ameryki, który na obiedzie żołnierskim w 7 pułku strzelców konnych wyraził w przemówieniu gotowość ufundowania nowego sztandaru dla tego pułku. Wiadomość ta została przyjęta z entuzjazmem.

Ks. kan. Kruczek jest wielkim przyjacielem wojska polskiego, o którem przemawia w Ameryce w natchnionych prelekcjach, oddając wielką usługę propagandzie Polski zagranicą.

FATALNE SKUTKI ZBYTKÓW CHŁOPIĘCYCH.

W poniedziałek wieczorem z półkolonji na Woli w Warszawie wracało tramwajem kilkunastu chłopców, stojących na pomoście. Gdy tramwaj przejeżdżał przez ul. Chłodną, chłopcy zaczęli baraszkować i popychać się. Zbytki zakończyły się tragicznie, gdyż wypadł z tramwaju 10-letni Zdzisław Wasiak i dostał się pod koła, które obcięły mu prawą nogę.

Przewieziony do szpitala przy ul. Kopernika, mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej zmarł wskutek zbyt wielkiego upływu krwi.

WYPADEK KS. BISKUPA BROMBOSZCZA

Sufragan śląski ks. biskup dr. Bromboszcz uległ przykremu wypadkowi w probostwie mysłowickiem, schodząc ze schodów, poślizgnął się i upadł tak nieszczęśliwie, że doznał złamania dwóch żeber. Bezpośrednio po wypadku przewieziono ks. biskupa do szpitala miejskiego w Mysłowicach, gdzie oddano go pod opiekę lekarzy.

DZIECKO UTONĘŁO W BALJI.

W Poznaniu na Górczynie wydarzył się tragiczny wypadek. Przed domem na ul. Jasnogórskiej 10 bawiła się 3-letnia Ludomiła Antkowiakówna. W pewnej chwili rozbawione dziecko wpadło do balji, napełnionej wodą do wysokości 15 cm. Ponieważ dziewczynka wpadła twarzą w dół, odrazu zakrztusiła się wodą i straciła przytomność.

Fatalnym zbiegiem okoliczności w pobliżu nie było nikogo z osób starszych, nikt więc nie mógł pospieszyć dziecku z pomocą.

Po pewnym czasie rodzice, zaniepokojeni nieobecnością małej Ludki, znaleźli ją nieprzytomną w balji z wodą. Przywołano na miejsce wypadku dwóch lekarzy i pogotowie ratunkowe, jednak wszelkie starania lekarzy były bezskuteczne. Dziecko zmarło.

Gdy brukarz zostaje chirurgiem...

Operacja na rynku Łukiskim w Wilnie

W tych dniach we Wilnie na jednym z rogów placu Łukiskiego, jakieś podejrzane indywiduum, mocno „pokłócone" z higjeną, głośno kaptowało sobie klijentów: „Niszczę najrozmaitsze brodawki. Szybko i bezboleśnie. Skutek momentalny. Sprzedaję najnowszy płyn „Ampolin", który również usuwa brodawki. Przekonajcie się. 1 zł. 50 gr. buteleczka. Wykonuję operację na miejscu".

Nawoływania „chirurga" rynkowego odniosły skutek. Po chwili znalazło się kilku takich, którzy chcieli skorzystać z umiejętności rynkowego eskulapa.

Pierwszy zgłosił się niejaki Abel Bołtupski. Magik usunął mu pierwszą brodawkę. Gdy przystępował do operacji drugiej, nastąpiła ingerencja policji, która „lekarza" zatrzymała.

Jak się okazało, był nim niejaki Piotr Bartoszewicz, brukarz. „Operacji" brodawek dokonywał przy pomocy... pilniczka od manicure, brudnego i zardzewiałego. Dziwne lekarstwo „Ampolin" nigdzie nie jest rejestrowane i wygląda również bardzo podejrzanie.

Brukarza-chirurga osadzono w areszcie.

Pacjentowi zaś jego, Abelowi Bołtupskiemu, polecono zwrócić się do lekarza celem zrobienia zastrzyku przeciwko zakażeniu krwi.

Meteorolodzy 74 krajów

przyjeżdżają do Warszawy na światowy kongres PIM'ów

W pierwszych dniach września br. zbierze się w Warszawie światowy kongres meteorologów. Będzie to rekordowy kongres, o ile chodzi o ilość reprezentowanych krajów. Przybędą nań mianowicie dyrektorzy 74-ch państwowych instytutów meteorologicznych 74 różnych krajów. Szczególnie ciekawe jest, że na kongresie nie będą reprezentowane wyłącznie kraje, posiadające swój odrębny byt państwowy, lecz przysyłają również swych przedstawicieli kraje, nie posiadające niepodległości politycznej, jak kolonje, terytorja mandatowe itp.

Właściwy kongres poprzedzony zostanie obradami komisyj specjalnych, zajmujących się poszczególnemi zagadnieniami meteorologji. Komisje te rozpoczną swe obrady w dniu 2 września br. w gmachu Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

W dniu 6 września br. nastąpi otwarcie konferencji dyrektorów państwowych instytutów meteorologicznych, która potrwa 7 dni.

Po zakończeniu obrad uczestnicy kongresu odbędą wycieczkę do Krakowa, Zakopanego i Szczawnicy.

SILVA RERUM

zebrał i zestawił Bolesław Busiakiewicz

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

Co się kiedy i gdzie wydarzyło?

20 sierpnia

1086 Urodził się **Bolesław III Krzywousty,** syn Władysława Hermana.

1153 Umarł świątobliwy działacz Kościoła — **Bernard z Clairvaux.**

1597 Urodził się we Lwowie poeta **Józef-Bartłomiej Zimorowicz.**

1823 Umarł papież **Pius VII** (Barnaba Chiaramonti).

1847 Urodził się w Hrubieszowie sławny pisarz Aleksander Głowacki **(Bolesław Prus).**

1860 Urodził się znakomity polityk francuski **Raymond Poincaré.**

1884 **Umarła Matka Marszałka Józefa Piłsudskiego — Marja z Billewiczów Piłsudska.**

1889 Urodził się w Kownie kompozytor współczesny **Witold Friemann.**

1909 Umarł śmiercią samobójczą socjolog **Ludwik Gumplowicz.**

1914 Umarł w Rzymie papież **Pius X.** (Guiseppe Sarto).

1914 Wojska niemieckie okupują **Brukselę.**

1920 **Powstanie na Górnym Śląsku.**

Zakończenie kolonji letn. Rodziny Kolejowej w Wielkiej Wsi

W **czwartek**, dnia 15 bm. odbyło się w Wielkiej Wsi uroczyste zamknięcie kolonji letnich, **zorganizowanych przez Zarząd Okręgu w Bydgoszczy w Wielkiej Wsi dla chłopców, a w Helu dla dziewcząt.** Uroczystość tę zaszczycili swą obecnością przedstawiciele Zarządu Głównego z Warszawy, Zarządów Okręgów we Lwowie, Wilnie, Katowicach, Poznaniu, członkowie Zarządu Okręgu Rodziny Kolejowej w Bydgoszczy oraz licznie zebrana publiczność.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św., na którą udały się dzieci do Cetniewa. Popołudniu przyjechała do Wielkiej Wsi kolonja dziewcząt z Helu, którą przyjmowano w Wielkiej Wsi owacyjnie.

O godz. 5 odbyła się przed władzami Rodziny Kolejowej defilada dzieci, poczem nastąpiły zbiorowe popisy chłopców i dziewcząt.

Efektowna gimnastyka wywołała długotrwałe oklaski, wesołość natomiast — bieg sportowy chłopców w workach i z jajkami na łyżkach. Miło wypadły popisy grupy „Indjan", odpowiednio ucharakteryzowanych. Podziw wzbudziły swą rozmaitością i pomysłowością piramidy chłopców oraz tańce ludowe, w szczególności krakowiak i trojak.

O godz. 19 zebrały się dzieci przy wspólnej kolacji. Uroczystość zakończyło ognisko kolonijne. Przez dwie godziny trwały liczne chóralne piosenki i nader miłe przedstawienia, mające za temat życie kolonijne.

Programy radjowe

Piątek, 23 sierpnia

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

6,30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6,33 Pobudką do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50 Muzyką (płyty). W przerwie o godzinie 7,20 Dziennik poranny oraz Pogad. sportowo-turystyczna. 8,20 Program na dzień bież. 8,25 Wskazówki praktyczne. 8,30—11,57 Przerwa. 11,57 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. 12,00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12,03 Wiad. meteorol. 12,05 Dziennik poł. 12,15 Koncert zesp. Arkadjusza Flato. 13.00—13.05 Chwilka dla kobiet. 13.05 Muzyka (płyty). 13.30 Przegląd giełd. 15,25 Wiad. o eksporcie polskim. 15,30 G. Thill śpiewa arje (płyty). 16,00 Pogadanka społeczna p. t. „Dobrowolne ubezpieczenie na wypadek choroby" — wygł. Władysław Ulankiewicz. 16,15 Koncert ze Lwowa. 16,35 Pogadanka dla chorych ze Lwowa. 16,50 Codzienny odcinek prozy z Wilna. 17,00 Recital fortepianowy ze Lwowa. 17,30 Wspomnienie o królu tenorów Mierzwińskim, wygł. Witold Łuszczyński. 17,40 Koncert orkiestry mandolinistów z Katowic. 18,00—18,15 Reportaż z Krakowa. 18,15 „Cała Polska śpiewa", audycję poprowadzi prof. Br. Rutkowski. 18,30 Skrzynka ogólna", omówi dr. M. Stępowski. 18,40 Chwilka społeczna. 18,45 J. Strauss: Walce symfoniczne (płyty). 19,05 Program na dzień nast. 19,15 Koncert reklam. 19,30 Recital śpiewaczy Marji Rońskiej. Akomp. prof. L. Urstein. 19,50 Aktualny monolog. 20,00 „Po jednej piosence" (płyty). 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski". 21,00—22,00 Koncert symfon. w wykonaniu ork. P. R. pod dyr. G. Fitelberga. 1) Weber: Uwertura „Abu Hassan", 2) P. Czajkowski: Uwertura „Wojewoda", 3) Brahms: Serenada D-dur op. 11:)a Allegro molto, b) Adagio non troppo, c) Menuet, d) Scherzo, 4) Dworzak: Uwertura karnawałowa. 22,00 Wiad. sport. ogólne. 22,06 Wiad. sport. lokalne. 22,10—23,30 Muzyka salonowa i taneczna (płyty). W przerwie o godz. 23,00—23,05 Wiad. meteorol. dla komunik. lotniczej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6,30 Transmisja z Warszawy. 8,20 Program na dzień bież. 8,25 Wskazówki praktyczne. 8,30—11,57 Przerwa. 11,57—12,03 Transmisja z Warszawy i Krakowa. 21,03—13,35 Transmisja z Warszawy. 13,35 Muzyka lekka (płyty). 14,30—15,15 Przerwa. 15,15 Przegląd giełdowy. 15,25—16,50 Transmisja z Warszawy i Lwowa. 16,50—17,40 Transmisja z Wilna, Lwowa i Warszawy. 17,40—18,30 Transmisja z Katowic, Krakowa i Warszawy. 18,30 „Słoneczny kraj", pogad. regjon. z cyklu: „Wędrówki po Pomorzu wśród jezior i zabytków kartuskich". Wygł. mgr. H. Jeske - Choińska. 18,40 Życie kulturalne, artystyczne i naukowe na Pomorzu. 18,45 Z oper Moniuszki (płyty). 19(05 Program na dzień następny. 19,15 Koncert reklamowy. 19,30—20,00 Transmisja z Warszawy. 20,00 Wiad. gospod. z Pomorza. 20,10 Koncert solistów (płyty). Alfred Piccaver (arje operowe z tow. ork.). Vasa Prihoda — skrzypce. 20,45—22,06 Transmisja z Warszawy. 22,06 Wiadomości sport. z Pomorza. 22,10—23,30 Transmisja z Warszawy.

ZAGRANICA.

17,35 Wiedeń „Kwiaty w pieśni". 19,05 **Monachjum:** Muzyka taneczna. 19,20 **Wrocław.** Muzyka popularna. 19,30 **Ryga:** Koncert pożegnalny z Plaży Ryskiej pod dyr. Berdjajewa. 19,30 **Leningrad.** „Napój miłosny", opera Donizettiego (fragm.). 15,50 **Praga:** Muzyka lekka. 20,00 **Anglja: (Reg. Progr.):** Koncert symf. z Queen's Hallu. 20,20 **M. Ostrawa:** Pieśni francuskie. 20,40 **Wiedeń:** Koncert symfon. 20,40 **Kopenhaga:** Radjobal dla starszej generacji. 20,45 **Sztutgart:** „Słoneczne południe" — koncert radjoork. 20,45 **Lipsk:** Koncert wieczorny. 21,05 **Bukareszt:** Muzyka salonowa. 21,15 **Praga:** Koncert radjork. 21,20 **Rzym:** Koncert chóru. 21,40 **Anglja (Reg. Progr.):** Recital fortepianowy. 22,00 **Rzym:** Muzyka taneczna. 22,00 **Medjolan:** Muzyka kameralna. 22,10 **Wiedeń:** Muzyka lekka. 22,20 **Anglja (Reg. Progr.).** Muzyka taneczna. 22,30 **Koenigswusterhausen:** Nocna muzyczka. 22,35 **Anglja (National Progr.):** Soliści. 23,00 **Koenigswusterhausen:** „Prosimy do tańca". 23,00 **Sztutgart:** Muzyka popularna. 24,00 **Frankfurt:** Koncert nocny z udziałem Alfreda Hoehna (fortep.).

WŚRÓD JEZIOR I ZABYTKÓW KARTUSKICH

Srebrzysta toń jezior, okolonych zielenią tataraków, obramowanych ciemnią lasów, bogata i niezwykle malownicza przyroda, a na jej tle mnóstwo architektonicznych zabytków, ciche wsie, w których nierzadko zobaczymy kobiety, pochylone nad warczącym wesoło kołowrotkiem — oto charakterystyka uroczej okolicy Kartuz. W takie to prześliczne strony zbłądził niedawno kajak turystyczny mgr. H. Jeske-Choińskiej, która w dniu 23 bm. o godz. 18,30—40 opowie radjosłuchaczom o swych wrażeniach i przeżyciach pięknych dni, spędzonych w Kaszubskiej Szwajcarji, pośród tamtejszego ludu. Głębokie wyczucie piękna krajobrazu, wnikliwa obserwacja prelegentki, styl barwny, lekki i potoczysty zachęcają do wysłuchania tego ciekawego feljetonu.

KWIT ABONAMENTOWY.

Do

Urzędu Pocztowego w ______________

Zamawiam niniejszem abonament *) na „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA" „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI", „DZIEŃ BYDGOSKI" „DZIEŃ TCZEWSKI", „DZIEŃ CIECHOCIŃSKI", **na mies. wrzesień 1935 r.** i proszę należność — **zł. 2.89** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ______________

Miejscowość ______________ Poczta ______________

KWIT POCZTOWY

Odbiór kwoty **zł. 2.89** tytułem prenumeraty *) „DZIEŃ POMORSKI", „GAZETA MORSKA", „DZIEŃ GRUDZIĄDZKI" „DZIEŃ BYDGOSKI", „DZIEŃ TCZEWSKI" „DZIEŃ CIECHOCIŃSKI" **za mies. wrzesień 1935 r.** potwierdzam.

______________ dnia ______________

*) Niestosowne przekreślić

Km. 767/34. 7359

OBWIESZCZENIE O PRZYMUSOWEJ SPRZEDAŻY NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łabiszynie, urzędujący w Łabiszynie przy ulicy 11 Stycznia nr. 25 na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 25 września 1935 r. o godz. 10,30 przedpołudniem w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Łabiszynie, pokój nr. 7 odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości składającej się z 2 domów mieszkalnych, obory i stodoły w jednym budynku, szopy przybudowanej do stodoły i obory, szopy do porządków, szopy do [illegible]zewa, szopy do futru, oraz roli wraz z przynależnościami, położonej w Jeżewicach, powiecie szubińskim, województwie Poznańskiem, zapisanej w księdze wieczystej Jeżewice, tom I, wykaz liczba 25, obejmującej powierzchni 5,76,59 ha, która stanowi własność małżonków Augusta i Marty Krugerów w Jeżewicach, powiat Szubin.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Łabiszynie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 7.022,— zł.; sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, t. j. od kwoty 5.266,50 zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 702,20 zł. albo w takich papierach wartościowych, bądź książeczkach wkładkowych, instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Łabiszyn, dnia 16 sierpnia 1935 r.

w z. (—) Konopa,
komornik Sądu Grodzkiego.

Km. 418/34. 7358

OBWIESZCZENIE O PRZYMUSOWEJ SPRZEDAŻY NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego, urzędujący w Łabiszynie przy ulicy 11 Stycznia nr. 25 na zasadzie art. 679 k. p. c. obwieszcza, że w dniu 25 września 1935 r. o godz. 10-tej przedpołudniem w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Łabiszynie, pokój nr. 7 odbędzie się druga sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości składającej się z zabudowań gospodarczych, oraz roli wraz z przynależnościami, położonej w Sadłogoszczy, powiecie szubińskim, województwie Poznańskiem, zapisanej w księdze wieczystej Sadłogoszcz, tom III, wykaz liczba 53 oznaczonej polis. Nr. 319534 i 327306 Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych w Poznaniu, ubezpieczonej na 27.500 zł., obejmującej powierzchni 8.00,00 ha, która stanowi własność Ottona Siewerta w Sadłogoszczy, powiat Szubin.

Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Łabiszynie.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę 15.530 zł.; sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania, t. j. od kwoty 10.353,32 zł.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie zł. 1.553,— albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych, instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Łabiszyn, dnia 19 sierpnia 1935 r.

w z. (—) Konopa,
komornik Sądu Grodzkiego.

W dniu 9 września 1935 r. o godz. 17-tej w Komisarjacie Rządu w Gdyni przy ul. Świętojańskiej odbędzie się

Zwyczajne Walne Zgromadzenie
Spółki Akcyjnej
pod nazwą
Towarzystwo Budowy Osiedli

z następującym porządkiem obrad:

1. Odczytanie protokółu z Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 11 marca 1935 r.
2. Przedstawienie przyczyn niewykonania uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia z dnia 11 marca 1935 r. w przedmiocie weryfikacji rachunkowości i zestawienia bilansów na 31 grudnia 1933 r. i 31 grudnia 1934 r.
3. Powzięcie uchwały, upoważniającej do zakupienia terenów Redłowa i Witomina. 7374

Obwieszczenie.

Wszyscy mężczyźni, urodzeni w roku 1917 posiadający obywatelstwo polskie i zamieszkali w obrębie miasta Tczewa, zgłoszą się w Zarządzie Miejskim pokój nr. 9—10 w godzinach urzędowych od godz. 9-tej do godz. 13-tej celem ujęcia do listy 18-letnich w następującym porządku:

Od litery A—J w sobotę, dnia 24 sierpnia 1935 r.
Od litery K—O w poniedziałek, dnia 26 sierpnia 1935 r.
Od litery P—S we wtorek, dnia 27 sierpnia 1935 r.
Od litery T—Z w środę, dnia 28 sierpnia 1935 r.
Metrykę urodzenia należy z sobą przynieść.

Niestosujący się do powyższego ulegną karze przewidzianej w ustawie o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dnia 23 maja 1924 r. grzywny do 500 zł. lub aresztu do 6 tygodni, albo obu temi karami łącznie.

Tczew, dnia 21 sierpnia 1935 r. 736[illegible]

Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publ.:
p. o. burmistrza:
(—) Hempel, wiceburmistrz.

Km. 1059/35. 734[illegible]

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W czwartek dnia 29 sierpnia 1935 r. o godz. 13-ej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego w Ostromecku najwięcej dającemu za gotówkę 9.259 butelek do wody mineralnej i 88 skrzyń klatkowych do butelek, oszacowanych na 784,72 zł.

Zbiórka reflektantów w fabryce wód mineralnych w Ostromecku.

(—) Alojzy Bartosiński,
komornik.



Podczas próbnej jazdy.

Instruktor:

— Co pani zrobi, spostrzegłszy przed sobą pędzący na panią samochód?

— Będę krzyczała o pomoc i zastawię twarz, żeby uniknąć zeszpecenia podczas katastrofy.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.

W Gdańsku za wiersz milim. na stronie 7-łamowej	15 fen.
„ „ „ „ „ „ 4-łamowej	50 fen.
„ „ drobne za słowo 5 fen. — tytułowe	10 fen.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.50 zł
Z odnoszeniem do domu	2.80 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.89 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę . . 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 gd

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Witold Mężnicki, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobrostański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpow. na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, ul. Sienkiewicza 90. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Wit Włosek, Tczew, ul. Kościuszki 1. Redaktor odpowiedzialny na Ciechocinek — Tadeusz Gierut, Ciechocinek, Park Główny, Czytelnia.

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.